Nr 284 Kraków, Czwartek dnia 10 Grudnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Potęga dziennikarstwa.

Zakończony w poniedziałek skandaliczny proces dwóch berlińskich dziennikarzy, którego przebieg z naprężeniem uwagi śledził cały świat polityczny, rzucił jaskrawe choć nie ze wszystkiem dodatnie światło na ogromne znaczenie prasy i na jej przeważający wpływ w rozwoju współczesnych dziejowych wypadków. Europejskie dziennikarstwo nie ma zapewne najmniejszego powodu chlubić się jednostkami tego rodzaju co pp. Leckert i Lützow, którzy sprzedawali swoje pióra urzędnikom tajnej policji i sami dobrze nie zdawali sobie sprawy do jakich są używani celów; nigdy jednak jeszcze nie stwierdzono tak jawnie, że prasa jest istotnie siódmem potężnem w Europie mocarstwem, że wstrząsa dowolnie stanowiskami potentatów tego świata, i kieruje biegiem dziejów, że stanowi czynnik ogromnej siły moralnej, który użyty na złe, moc złego zdziałałać może, ale podobnie ku dobremu zwrócony mógłby być zródłem ładu i społecznej kontroli, pomocą każdemu publicznemu działaniu, podwaliną i regulatorem postępu ludzkości.

Reakcyjny wniosek wysnuty z wyników berlińskiego procesu przez jednego z polskich konserwatywnych publicystów, że mianowicie wolność prasy stanowi groźne ogólne niebezpieczeństwo, jest naturalnie z gruntu fałszywy, a zarzut uczyniony Kołu polskiemu, że właśnie w chwili procesu Leckerta i Lützowa wypowiedziało przez usta hr. Dziedaszyckiego hymn na cześć dzienników i wystąpiło z patetycznym porywem na rzecz zniesienia stempla i dozwolenia kolportażu, — niesprawiedliwy i niestosowny. Koło polskie w Wiedniu uznając znaczenie dzienników i godząc się z potrzebą zniesienia małostkowych utrudnień czysto wydawniczej natury, dowiodło, iż czasem przeważa w niem zdanie ludzi o szerszych widokręgach, rozumiejących wszystkie dobre i zbawienne skutki, jakie dla dojrzałego społeczeństwa może mieć pełna wolność słowa i swoboda rozszerzania go w jak najliczniejszych warstwach ludu. Smieszne uciążliwości, krępujące dotychczas w Austrji ruchy dziennikarstwa, w niczem nie byłyby zdolne zapobiedz tego rodzaju zboczeniom moralnym, jak te, które można było obserwować podczas berlińskiego procesu; zaprowadzenie w Prusach stempla i wzbronienie kolportażu w niczem zaiste nie udaremniałoby krecich robót Tauscha i nie zapobiegałoby sprzedajności i niesumienności Leckertów i Lützowów.

Jeżeli może być mowa o jakichkolwiek naukach, płynących ze świeżego procesu, to jedynie mogą być tu wzięte pod uwagę sposoby, za pomocą których możnaby było nie dopuszczać do dziennikarstwa jednostek będących zakałą naszego stanu. Podniesienie godności prasy byłoby dziełem, do którego najchętniej przyłożyłaby ręce sama prasa; jej bowiem najwięcej powinno zależeć na tem, aby pod jej znaczenie i potęgę nie mogło podszywać się i jej wpływu do najbrudniejszych wyzyskiwać celów, lada indywiduum, którego pochodzenie, kwalifikacje i charakter są nieraz więcej niż zagadkowe. Skoro nikt, kto nie złoży dowodów, że umie szyć buty, i że się nienagannie jako czeladnik sprawował, nie może zostać majstrem szewskim, dlaczegóż kierownictwo dziennika wolno objąć każdemu kto chce w jakikolwiekbądź, choćby najbardziej partacki i podejrzany sposób spekulować na opinji publicznej? Ustawowe ustanowienie takiej normy kwalifikacyjnej byłoby istotnie czynem pełnym znaczenia i podniosłoby niepomiernie poziom dziennikarstwa. Stempel tymczasem jest tylko podatkiem, nie na dzienniki, ale na prenumeratorów; wzbronienie zaś kolportażu przyczynia się tylko do podtrzymywania obojętności najzdrowszych warstw ludności dla spraw publicznych i jest odcięciem źródła zarobku dla proletarjatu miejskiego, któremu zaprawdę niegodzi się uszczuplać skąpego pola możności zdobycia sobie uczciwie grosza na chleb powszedni.

Reforma austrjackiej ustawy prasowej jest wistocie nagląco potrzebna i dlatego jedynie wdzięczność wyrazić należy Kołu polskiemu, iż poparło odnośny wniosek Russa. Stoimy w przededniu nowej ery w życiu publicznem Austrji, stworzonej przez rozszerzenie praw polityczno obywatelskich. Równocześnie z początkiem tej nowej ery zorganizować więc przedewszystkiem należy w sposób odpowiadający duchowi czasu cały ustrój prasowy, od którego w znacznej mierze zależy, czy ludność w sposób należyty będzie umiała korzystać z politycznych zdobyczy, jakie jej najsłuszniej wskutek życzenia rozumnego Monarchy przyznano.

O własnej sile.

Na posiedzeniu niemieckiego parlamentu w d. 2 b. m. prezes Koła polskiego, książę Ferdynand Radziwił wypowiedział znaczącą mowę przy dyskusji budżetowej, która ze względu na jej ogólną narodową doniosłość, dosłownie przytaczamy. Ks. Radziwiłł mówił: „Mości Panowie! Nie mam zamiaru zajmować się szczegółami budżetu, ile że moje stronnictwo nie zajęło jeszcze ostatecznego stanowiska względem niego; sądzę jednak, że nie wolno mi się wstrzymać od kilku ogólnych uwag, które budżet nasuwa, a które wypowiedzieć obowiązanym się czuję, tak ze względu na rządy związkowe, jak na wysoką izbę oraz ze względu na moich wyborców.

W każdej potężnej organizacji gminnej lub państwowej uważa ludność, na którą rząd nakłada ciężary, nie tylko tę władzę za silną, która występuje często z zbyt wysokiemi żądaniami dla dobra ogółu, ale i tę, która gotowa jest opieką i ochroną otoczyć idealne i materjalne jej dobro. W tej części ludności, której zawdzięczamy swoje mandaty, w szczepie, który miljonami osiadł na wschodnich kresach państwa, wytworzyło się od dawna, a w ostatnim czasie w zwiększonej mierze, głębokie niezadowolenie z powodu wielkiej dysproporcji, jaka istnieje pomiędzy ciężarami, jakie zniewolony jest ponosić, a pieczą, jakiej ze strony rządu doznaje odrębność narodowa. A przecież nie bez praw pod tym względem dostała się ta ludność pod panowanie Prus a następnie Niemiec. Poczyniono jej swego czasu z najwyższego miejsca uroczyste przyrzeczenia co do utrzymania jej języka i odrębności narodowej w życiu publicznem, ale pominąwszy to, samo prawo przyrodzone, fakt jej egzystencji w granicach rzeszy, jest stosownie do poczucia prawa dostatecznym powodem, uprawniającym ją do żądania uwzględnienia jej odrębnych interesów narodowych. Nie będę tu przytaczał faktów, z których można wywnioskować, że w ostatnim czasie gotuje się większy zamach na narodowy stan posiadania tej ludności. O ile zamach ten pochodzi ze strony anonimowej agitacji w prasie i w towarzystwach, nie myślimy wcale żądać od kogobądź pomocy przeciw niemu. Sądzimy, że naród nasz musi być dość silnym, aby opierając się na swojej przeszłości, kwitnącej literaturze i silnie rozwiniętej świadomości swej odrębności narodowej, utrzymał samodzielnie swój stan posiadania; w przeciwnym razie nie byłby wart swego istnienia wobec agitacji, która z jednej strony sama nosi na sobie znamię niedostateczności z powodu swego nieumiarkowania i wobec której osiągnęliśmy nadzwyczaj cenne moralne zdobycze w niezależnej prasie niemieckiej, która agitację tę potępia.

Inaczejby się rzeczy miały, gdyby ludność ta straciła zaufanie, że rząd ustanowiony nad nią z dopuszczenia Bożego jako jej zwierzchność chrześcijańska, skłonnym jest uledz wpływom tej nieumiarkowanej agitacji i hecy; wstrząsnąłby się wtedy fundament, na którym jedynie pomyślnie rozwijać się może współdziałanie tych kół ludności i ich reprezentantów przy wypełnianiu zadań ogólno-państwowych. Mamy zaufanie do rozumu i poczucia prawa pana kanclerza rzeszy, że wpływowe stanowisko jego w pruskiem państwie związkowem umożliwi mu oddziałanie na uzdrowienie tych stosunków“. Polacy nagrodzili tę mowę hucznym oklaskiem.

Z Ziem polskich.

Korespondent warszawski *Dz. Pozn.* pisze co następuje: „Rozporządzenie cenzury co do drukowania tytułów książek polskich w języku rosyjskim (na okładce książki) zostało w wykonaniu zawieszone. Na razie tedy, a mamy nadzieję, że w ogóle nigdy w życie nie wejdzie. Istotnie zanadto ono było bezcelowe, aby można było wierzyć, iż się utrzyma, ale nikt nie łudził się, aby przychylna decyzja zapadła tak szybko, tem bardziej, gdy dowiedziano się, że rozporządzenie z komentarzem, iż do wszystkich języków powinno być zastosowane, wyszło od naczelnika wydziału prasy p. Sołowiewa, chociaż dawne rozporządzenie, które p. Sołowiew jakoby tylko przypomniał, podobno nie używa wyrażenia „języki obce“, lecz „języki mało znane“. W żadnym zbiorze praw i rozporządzeń nie mogłem go odszukać, więc mi jest nieznane dosłowne brzmienie, ale prawnicy petersburscy, których się radzono, podobno byli zdania, że i ze stanowiska tłomaczenia przepisu prawa żądanie drukowania na okładkach tytułów rosyjskich obok polskich na owem rozporządzeniu oprzeć nie można.

Wiadomość o wstrzymaniu wykonania rozporządzenia rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście, a jakkolwiek odnośny telegram podobno dopiero w piątek dnia 4 grudnia nadszedł, następnego dnia nad wieczorem nie można już było nikogo spotkać na ulicy, któryby o nim nie wiedział. Jeszcze przyjemniejsze wrażenie zrobiły niektóre szczegóły, mianowicie wiadomość, że tutejsze najwyższe władze administracyjne bardzo się zainteresowały cofnięciem rozporządzenia, nie widząc żadnego celu w zaprowadzaniu praktyki dwujęzycznych tytułów, które robią dzikie wrażenie, a jedynie wszystkich drażnić muszą, aż do najbiedniejszego kmiotka lub robotnika, umiejącego czytać, któryby, otrzymując książkę do nabożeństwa z tytułem rosyjskim, podejrzywał, że to książka prawosławna i że tą drogą, po załatwieniu się z grubszego z Unitami, do przeciągania katolików na prawosławie się zabierają.

Za Hurki podobne drażnienie było na porządku dziennym, o cofnięcie rozporządzenia tedy niewątpliwie nie czynionoby starania; dziś zaznaczyć trzeba, iż główną zasługę powstrzymania przykrego i drażniącego środka ma niewątpliwie p. Petrow. Według obiegających tu pogłosek i w Petersburgu starania w tym względzie padły na dobry grunt, bo i p. Goremykin, minister spraw wewnętrznych, podobno nie mógł dopatrzeć się celu rozporządzenia o podwójnych tytułach.

Niemałe zainteresowanie wywołują listy p. Amfiteatrowa (jednego z najwybitniejszych współpracowników dziennika *Nowoje Wremja*) o stosunkach rosyjsko polskich. P. Amfiteatrow postanowił stosunki te gruntownie studjować i pilnie śledzić, a w tym celu nawet niedawno przez tydzień bawił w Warszawie, komunikując się nietylko z kołami rosyjskiemi, lecz wchodząc za pośrednictwem dziennikarzy polskich także do kół polskich. O ile mi wiadomo, Polacy, z którymi się tu zetknął, w przedstawieniu tutejszych stosunków z całą występowali otwartością, nie krępując się niczem, a podobno niejeden szczegół z tutejszych stosunków w niemałe zdumienie wprawił rosyjskiego dziennikarza.

Dotychczas ukazało się pięć listów p. Amfiteatrowa o wrażeniach, jakie wyniósł. Listy te podpisane są pseudonimem „Old Gentleman“, tym samym, którego wymieniony dziennikarz używał, pisząc dosyć głośne swego czasu listy z Bułgarji o Bułgarji. Listy te u nas bardzo rozmaicie bywają oceniane. Są w nich istotnie poglądy, które przyjemne na Polaku wywrzeć mogą wrażenie, ale są i rzeczy i zapatrywania bardzo przykre. Dla sprawiedliwego ocenienia ich, jak sądzę, trzeba uwzględnić wszystkie okoliczności. *Nowoje Wremja*, w którem listy „Old Gentlemana“ są umieszczone, są dziś najbardziej wpływowym dziennikiem w Petersburgu. Bardziej rozpowszechnionym jest może tani *Swiet*, ale tego dziennika i jego redaktora p. Komarowa, nikt tak bardzo na serjo nie bierze.

Now. Wremja były dotąd dla nas bardzo nieprzychylnie usposobione; najzjadliwsze artykuły i

korespondencje znajdowały w dzienniku tym pomieszczenie. Mojem zdaniem tedy, chcąc ocenić znaczenie listów Old Gentlemana trzeba sobie pomiędzy innemi postawić pytanie: czy jego listy są dalszym ciągiem nieprzyjaznego na nasze stosunki zapatrywania dziennika petersburskiego, czy też inny ton w *Now. Wrem.* odnośnie do spraw naszych zaprowadziły?

Otóż na ostatnie pytanie stanowczo trzeba odpowiedzieć twierdząco, a to już rzecz ważna. Niejedno tłómaczy nam też następująca okoliczność. Dotychczas w *Now. Wrem.* było pięć listów Old Gentlemana. Pierwszy na każdym Polaku względnie przyjemne mógł zrobić wrażenie. Ale zaraz po tym pierwszym liście znalazł się w dzienniku artykuł redaktora p. Suworina, znanego ongi, zdolnego i dowcipnego feljetonisty *Petersb. Wiedomości*. Trudno było domyślić się, o co panu Suworinowi właściwie szło. Artykuł nie był dla nas nieprzychylny, ale bagatelizował stosunki rosyjsko-polskie i wyraził nadzieję, że „jakoś to będzie". Artykuł redaktora naczelnego oczywiście nie mógł pozostać bez wpływu na artykuły współpracownika.

Bądź co bądź znajduje się w listach Old Gentlemana także dużo przykrych dla nas poglądów...."

Z KRAJU.

Nowy Targ d. 6 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Radość i smutek. — Nadzieje. — Działalność właściciela Zakopanego. — Wybory. — Kuratela Nowego Targu. — Składki. — Choroby. — Zima.

Zdecydowaną budową kolei Chabówka-Nowy Targ-Zakopane cieszą się jedni, smucą drudzy. Zapewne, że letnicy należą do pierwszych, a górale w części do drugich, a szczególniej ci, którzy ze swemi krytemi płótnem wózkami z tęsknicą wyglądają lata i państwa. No, ale cieszących się większość znaczna, gdy jeszcze dodamy do tej radości i nadzieję, że w niedalekiej przyszłości możemy spodziewać się dalszych połączeń na Szczawnicę do Sącza, na Białkę do Popradu, na Czarny Dunajec do Kralawian i t. p. Cieszą się też ruchliwi nasi górale, że będą mieli zarobek i wielu powróci do kraju z Pesztu, a nawet i z Ameryki. Biedni ludziska, gdyby w kraju ojczystym mieli zarobek, nie włóczyliby się po obczyźnie, gdzie wprawdzie grosz oszczędzają, ale też nierzadko tracą spokój sumienia i równowagę moralną, uczciwość.

Jedna atoli okoliczność i to najważniejsza co do tej budowy pozostaje w jakiejś dziwnej tajemnicy, a tą jest pytanie z ust do ust przechodzące: kto właściwie ma przedsiębiorstwo budowy tej kolei? Jedni twierdzą, że hr. Wład. Zamoyski, pan na Zakopanem, nie popuści tej sprawy w obce ręce; inni opowiadają, że ona już w kieszeni naszych najserdeczniejszych! Komuż wierzyć?

A mówiąc o zacnym właścicielu Zakopanego, o dzielnym obrońcy Morskiego Oka, z prawdziwą przyjemnością możemy znowu podać do publicznej wiadomości nowe dowody jego chrześcijańsko-obywatelskiej działalności na wszelkiem polu i w każdej szlachetnej pracy. Oto znowu na własną rękę wziął podatki konsumpcyjne od wina w powiecie, ochraniając w ten sposób chrześcijańskie handle i sklepiki od niejednej przykrej szykany. Nabył też na własność w Szczawnicy majętność od obywatela i byłego posła Feliksa Pławickiego, który się dzielnie spisał, nie dawszy się uchwycić w ponętne sidła nowotarskich bankierów, którzy mieli słodką ślinkę na wielką i piękną willę i kilkaset morgów ładnego lasu w Szczawnicy. W celu podniesienia i wyzyskania sprzyjającej uprawy lnu na Podhalu, a zwłaszcza w okolicy Czarnego Dunajca, ma zamiar hr. Zamoyski popierać sprawę utworzenia wzorowego warsztatu tkackiego; jest już nawet początek zrobiony w wiosce Witów, sąsiadującej z Kościeliskami, gdzie od lat kilkunastu osiadły zręczny tkacz, niejaki Augustyński, wyrabia na postępowym warsztacie śliczne obrusy, ręczniki, serwetki z surowej lub bielonej przędzy lnianej. Wyroby jego, dzięki opiece i zainteresowaniu się szanownej matrony polskiej a matki właściciela Zakopanego, znajdują popyt coraz szerszy. Spółka handlowa w Zakopanem, wraz ze swą filją w Nowym Targu, cieszą się sympatją i świetnie się rozwijają pod osobistym dozorem samego inicjatora.

Ciekawe też rzeczy przechodzą z wioski do wioski, z ust do ust, o wstrzymanych wyborach do Rady powiatowej nowotarskiej. Otóż jedni powiadają, że miasto Nowy Targ będące pod opieką rządowego komisarza, uzyskało wstrzymanie wyborów aż do chwili wprowadzenia ojców miasta do ziemi obiecanej t. j. do rady gminnej; inni zaś twierdzą, czy dowcipkują, że wybory do Rady powiatowej będą ponownie rozpisane, aż się pogodzą, albo poczubią liczni kandydaci do laski marszałkowskiej i krzesel radzieckich, których najwięcej ma dotychczas okręg sądowy nowotarski z krzywdą dla Krościenka i Czarnego Dunajca; jest jednakże faktem urzędowo stwierdzonym, że kandydatów za dużo jak na jedną Radę powiatową i to też jest faktem, że w wielu gminach odbyły się pierwsze prawybory starym zwyczajem niefortunnie, bo z grona radnych gminnych, a nie przez powszechne głosowanie — co zresztą w wielu powiatach miało miejsce i spowodowało nowe prawybory.

A teraz jeszcze słów kilka o innych sprawach smutnych i wesołych.

Otóż trzej pogorzelcy w Pieniążkowicach, którzy przed 2 miesiącami utracili całe mienie, otrzymali wsparcie nietylko ze składek w sąsiednich kościołach urządzonych, ale też i ze składek zebranych staraniem pp.: dra Artura Weigla notarjusza w Czarnym Dunajcu i hr. Zamoyskiego w Zakopanem. Suma ta (około 200 złr.) została zebrana przeważnie w Zakopanem i Krakowie. Towarzystwo rolnicze mogłoby tym biedakom np. z wiosną przesłać potrosze nasion gospodarskich do zasiewu, lub dać po jednej krówce, które rozdziela czasem i nie między zawodowych rolników. Nie można pominąć wzmianki o wielkiem poświęceniu się podczas tego pożaru, administratora parafji Odrowąż, ks. Kromera, który w nocy przybył do Pieniążkowic i odwagą i przytomnością swoją uratował sąsiednie grupy domów od klęski pożaru.

W okolicy Czarnego Dunajca panuje podobno tyfus, dzielnie zwalczany przez dra Gródeckiego, obwodowego lekarza. Wypadków śmierci było coś kilka; a w dniach ostatnich żadnych nowych chorych nie ma. Zaraza płucna u bydła, która przed kilku laty stała się tak głośną, że aż pomoc wojskową wzywano — obecnie już wygasła; natomiast pojawiają się wypadki zarazy pyska i racic, które jednak także ustępują.

Wreszcie o zimie. Otóż tegoroczna zima na Podhalu, jakaś łaskawa i łagodna, jak rzadko. Tatry prezentują się wspaniale w swej srebrnej szacie śniegowej, złotym blaskiem słońca udekorowanej. Spora garstka letników zakopiańskich zamienionych w zimowników kombinuje już ślizgawki, kuligi, pikniki. Niechże się bawią — a zdrowo!

Nowy Sącz d. 6 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Kanonizacja św. Kingi.

W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu wiecu z dnia 26 z. m., wypada mi jeszcze donieść o ważnej sprawie, jaka była przedmiotem narad wiecowych, a mianowicie o sprawie kanonizacji św. Kingi. Poruszył ją w końcu dyskusji nad przedmiotami porządkiem dziennym objętemi wójt Kotlar z Wysokiego. Nawiązując do poprzednich rozpraw o zakładzie wychowawczym św. Kingi i przypominając podniosły obchód sześćsetnej rocznicy zgonu tej błogosławionej Pani, wyraził mowca ubolewanie z powodu opieszałości naszej i zażądał, aby Związek chłopski, a w szczególności dzielny nasz poseł Jan Potoczek, poparł najenergiczniej tam, gdzie potrzeba, sprawę kanonizacji patronki ziemi Sądeckiej.

Zabrał wobec tego głos poseł Jan Potoczek i przemówił w bardzo serdecznych i gorących słowach. Mowca wyjaśnia, że on nietyle, ale może Ojcowie duchowni coś o postępach sprawy kanonizacji św. Kingi wiedzą. Niestety, cisza w zgromadzeniu była odpowiedzią na te słowa. Poseł Potoczek ciągnął dalej: „Ma rację wójt Kotlar, że się o tę sprawę upomina. Skoro dziś utworzyliśmy zakład pod imieniem naszej świętej patronki, to my chłopy o kanonizację jej także upominać się musimy, my chłopy, ze wszystkich czterech powiatów, które w jedno połączone stanowiły niegdyś księstwo ziemi Sądeckiej, wiano błogosławionej Kingi. Temi czterema powiatami wyposażyła potem św. Kinga jako wdowa założony przez siebie klasztor Klarysek w Nowym Sączu, którego pierwszą była ksienią. Dziś dóbr świętej Kingi już nie ma, ale pozostała pośród nas cześć i chwała dla tej wielkiej patronki, królowej i pani ziemi Sądeckiej. Kanonizacja św. Kingi przyjść miała do skutku jeszcze w 1790 roku, ale ówczesne wielkie wypadki polityczne i kłopoty Ojca św. Piusa VII-go przeszkodziły temu. Dobra klasztorne zabrał Józef II; brakło funduszów na kanonizację. Sprawa w Rzymie była już przygotowana i wszystko to poszło w niepamięć. Jest to wstyd dla nas, że pozwoliliśmy tej sprawie tyle lat, tyle wieków leżeć odłogiem. Ilu to już świętych tymczasem w niedługim szeregu lat doczekało się kanonizacji. Naród polski czekał, aż się chłopi o to upomną. Mowca wnosi, aby prośbę o kanonizację wnieść do Rzymu i zaopatrzyć ją w tysiące podpisów wszystkich stanów naszego narodu".

Ks. dr Żyguliński wyjaśnił, że na koszty kanonizacji z dotychczasowych składek jest fundusz 6.000 złr. Potrzebaby jeszcze przynajmniej ze 2.000 złr., bo to trzeba i portret duży kazać wymalować i inne kosztowne poczynić wydatki.

Gdy w końcu dyskusji nad tym przedmiotem poseł Jan Potoczek postawił wniosek, aby zgromadzenie upoważniło zarząd stronnictwa chłopskiego do wniesienia prośby do Jego Ekscelencji ks. Biskupa tarnowskiego Łobosa o przyspieszenie kanonizacji błogosł. Kunegundy, ksieni Starosądeckiej — zgromadzeni włościanie, nie czekając wezwania przewodniczącego, sami podnieśli ręce ochotnie do góry, co dowodzi jak wielką czcią ludność Sądeckiej ziemi otacza błogosławioną Kingę.

Jedlicze d. 6 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Położenie. — Sąd powiatowy. — Kościół — Szkoła ludowa. — Stacja kolejowa. — Ruch naftowy.

Jednem z najmniejszych miasteczek w naszym kraju jest bezprzecznie Jedlicze, położone w pięknej podkarpackiej okolicy nad rzeką Jasiołką. Gdyby nie bezpośrednio przylegle sławne kopalnie nafty w Potoku, nie tereny naftowe w samej miejscowości, walne targi i stacja koleji państwowej, niejeden z rodowitych galicjanów nie wiedziałby o istnieniu naszego „gródka". Widać, że Jedlicze nie tak bardzo poślednie zajmuje miejsce między swymi rówieśnikami, skoro rząd zamierza otworzyć tutaj sąd powiatowy, notarjat i posterunek żandarmerji — naturalna rzecz, że nie prędzej, aż staną potrzebne lokale. Słyszałem, że p. Walerjan Stawiarski, obywatel, który nigdy nie uchyla się gdy idzie o dobro społeczne, ma kosztem kilkudziesięciu tysięcy wybudować gmach dla sądu i kilka mniejszych dla żandarmerji i urzędników. Gmina nie mogłaby tego uczynić, gdyż cały jej majątek wynosi zaledwie 3000 złr., a czeka ją wiele innych większych wydatków. Kto był u nas, musiał mu wpaść w oko stary, bardzo szczupły drewniany kościołek. Kościołek ten przed paruset laty zbudowany, a kilkakrotnie przerabiany i poprawiany, chyli się szybko ku upadkowi. By kiedyś, niespodziewanie nie pozostali pobożni bez domu bożego, postanowił miejscowy pleban, czcigodny ksiądz kanonik Edward Janicki, przystąpić już teraz do zbierania składek na murowany obszerny przybytek Pański. Pan Edmund Łoziński, właściciel Potoka, ofiarował na ten cel 500 złr., parafjanie również nie pozostają w tyle.

Skoro mowa o kościele, wypada wspomnieć i o szkole. W tutejszej o jednym nauczycielu szkole, od paru lat wzmaga się ciągle frekwencja. Zarząd szkoły z braku miejsca nie przyjmował br. dziatwy z gmin, nienależących do związku szkolnego; dość powiedzieć, że obecnie uczęszcza do szkoły przeszło 260 dzieci, a z tych na naukę codzienną 220. Mimo, że nauka jest podzieloną, na jedno dziecko nie przypada nawet 2 m^3 powietrza. Mamy nadzieję, że rada szkolna w najbliższych dniach zorganizuje przynajmniej szkołę dwu-klasową. Szczególniej zagniewała się na nas dyrekcja ruchu, bo ani słychu o rozszerzeniu stacji kolejowej. Wszak stacja Jedlicze jest dojną i to nawet bardzo dojną krową, więc wartoby było pomyśleć o wygodach publiczności. Nie wspominam o niższych urzędnikach i służbie kolejowej, którzy za drogie pieniądze gnieżdżą się w odległych ciasnych chatach wieśniaczych. „Verordnung i Erlass" tak każą i na tem koniec! Przed paru laty ruch naftowy w naszej okolicy koncentrował się w Krośnie — dziś Jedlicze zaczyna błyszczeć. Stacja kolejowa połączona jest telefonem z kopalniami w Potoku i Turaszówce, a do pięciu olbrzymich żelaznych zbiorników i dwóch rociągów, z wiosną przybędzie jeszcze jeden ropociąg i dwa zbiorniki — nadto p. O. z Krosna, zakłada skład węgla. W przyszłej korespondencji doniosę o stosunkach towarzyskich i o naszych „najżyczliwszych."

W. M.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 4 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Cesarz jako protektor. — Rocznica urodzin arcybiskupa Angerera. — Wystawa Jubileuszowa. — Licytacja dzieł sztuki. — Wypadek w kawiarni. — Nieboszczyk i krematorjum gotajskie. — Wiadomości teatralne. — Ze sfer sądowych.

Cesarz objął protektorat nad instytutem leczniczym, założonym przez profesora dra Schröttera. Do tego zakładu przyjmowani są tylko cierpiący na choroby piersiowe. Przedtem protektorem był zmarły arcyksiążę Karol Ludwik.

Pojutrze arcybiskup Angerer, obchodzić będzie 80-letnią rocznicę swoich urodzin. Jest on czystej rasy Wiedeńczykiem. Ojciec jego z zawodu był szewcem i miał swoją pracownię na Leopoldstadzie. Syn od dzieciństwa czuł pociąg do stanu duchownego. Rodzice popierali jego chęci i starali się mimo ubóstwa, dać mu odpowiednie wykształcenie. W 1841 r. został wyświęcony na księdza w katedrze św. Szczepana. W 20 lat później widzimy go na stanowisku kanonika metropolitalnego, a w 1876 r. został konsekrowany biskupem. Cesarz nadał mu tytuł tajnego radcy. Posiada on przytem wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, komandorski krzyż orderu Leopolda i kawalerski Żelaznej korony. Jest także prałatem domowym Ojca św. i asystentem tronu papieskiego.

Pomimo późnego wieku cieszy się czerstwem zdrowiem i inteligencją w tym samym stopniu, co przed 40 laty. Piastuje godność prezesa sądu arcybiskupiego i obowiązki swoje spełnia z niezwykłą sumienno-

ścią i pracowitością. Biedacy wiedeńscy znają go dobrze, gdyż znaczną część swoich dochodów obraca na ich wsparcie.

Wystawa przemysłowo-rolnicza mająca być otwartą w 1898 r. przybiera coraz konkretniejsze formy. Organizacja na grupy jest już ukończona. W pierwszej pomieszczone będą środki spożywcze, wyjąwszy piekarstwa, które stanowić ma oddział osobny. W drugiej i trzeciej — ubrania i umeblowania. W piątej środki komunikacyjne. W szóstej praca, w siódmej dobroczynność. W następnych oświata, wykształcenie ludowe i środki do wzmocnienia ciała. W innych grupach ujrzymy rozwój przemysłu i rolnictwa austrjackiego od 1848 r. Miasto Wiedeń będzie posiadało osobny pawilon.

W drugim dniu licytacji dzieł sztuki pozostałych po zmarłym rzeźbiarzu Tilgnerze, sprzedano galerję obrazów i kolekcję bronzów. Napływ kupujących był znaczny. Najwięcej przedmiotów zakupił hr. Lanckoroński. Ceny jednak nie były wysokie i dochód wyniósł tylko 23.000 złr. Jutro pójdą na sprzedaż sztychy, rysunki i bibljoteka.

W kawiarni Pirus położonej przy Mariahilferstrasse, zaszedł wczoraj wypadek, który mógł sprowadzić smutne skutki. O godz. 10 wieczorem oberwała się część sufitu, objętości 2 metrów i spadła na ziemię. Mimo mnóstwa osób siedzących w kawiarni sufit spadł na dwa puste stoliki i tylko jeden gość odniósł lekką kontuzję.

Zmarł tutaj jenerał-major Emil v. Hueber. W testamencie polecił, aby ciało jego przewieziono do Gotha, celem spalenia w tamtejszym krematorjum. Ponieważ kościół zabrania tego zwyczaju starożytnego, rodzina udała się do proboszcza swojej parafji dra Marschalla z zapytaniem, czy zwłoki pobłogosławi. Proboszcz kategorycznie odmówił swego współdziałania. Kardynał arcybiskup wiedeński potwierdził orzeczenie księdza Marschalla i rodzina nie wiedziała co począć. Zebrała się rada familijna i po dłuższej dyskusji postanowiono odstąpić od zamiaru. Ciało więc będzie pochowane na cmentarzu a kondukt ma poprowadzić sam kardynał-arcybiskup.

W zakładzie Ronachera popisują się dwie Włoszki, noszące klasyczne nazwisko Dante. Nie deklamują ustępów z „Piekła“ lub z „Czyśca“, ale za to wybornie tańczą „tarantelę“ neapolitańską. Publiczność szczelnie zapełnia salę i baletniczkom urządza owacje kwiatowe i brylantowe. Pokazuje się, że talent w nogach także wiele znaczy.

Sensacyjna sztuka napisana przez Oldena i zatytułowana „Moja urzędowa żona“ została w przeszłym roku zakazana przez cenzurę. Obecnie wypuszczono ją na wolność z biura prasowego i ujrzy niedługo światło kinkietów w teatrze Karola. Pierwsze przedstawienie odbędzie się na korzyść towarzystwa dobroczynnego „Złoty krzyż“, zostającego pod protektoratem arcyksiężnej Stefanji.

Przed sądem karnym toczyła się wczoraj interesująca sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli: Rudolf Zügner, były nauczyciel, Adolf Kramer, zatrudniony w fabryce fortepianów, Józef Mandl i wreszcie wdowa po poruczniku Małgorzata Hofmann, wraz ze swoim synem 17-letnim Wilhelmem. Cała ta piątka kradła i włamywała się do piwnic i sklepów, co nie nie przeszkadza, że każdy z niej, przebywał jakiś czas w zakładzie obłąkanych. Zügner sześć razy był brany do szpitala, lecz zawsze go wypuszczano jako zupełnie uleczonego. Doktorzy sprawdzili teraz, że wszyscy są poczytalni.

Na posiedzeniu prezydujący radca Holland zapytał się Zügnera, co go ciągnęło do kradzieży?

— Właściwie mówiąc, nie wiem.

— Ale wiedziałeś dobrze, gdyś ukradł zegarek złoty i pugilares z pieniędzmi.

— Nic sobie tego nie przypominam. Działałem pewno pod wpływem halucynacji.

— Czy także pod tym wpływem poszedłeś go zastawić do lombardu.

— Najprawdopodobniej.

Inni tak samo się tłómaczyli, lecz sąd nie uwzględnił obrony i uwolnił tylko jednego Zügnera. Kramer dostał 4 lata, Mandl 8 miesięcy, Hofmanowa 6, a jej syn 4 miesiące. *Swój.*

CO ŻYCIE NIESIE.

Czytelnicy nasi wiedzą z sobotniego numeru *Głosu*, że adwokat dr Stanisław Abłamowicz zaprzeczył twierdzeniu, zawartemu w liście jednego z duchownych, pisanym do naszej redakcji, jakoby on podczas procesu socjalisty Ślepickiego rzucić miał podejrzenie krzywdzące katolickiego kapłana. Odrazu oświadczyliśmy, że sprostowanie p. dra Abłamowicza przeinacza istotny stan rzeczy i nie jest zgodne z prawdą, jak to zresztą potwierdzić mogą wszyscy słuchacze procesu. Obecnie otrzymujemy w tej sprawie pismo obrońcy Ślepickiego, żyda Seinfelda. Pisma tego nie drukowalibyśmy z pewnością, ponieważ jest rzeczą przykrą i upakarzającą widzieć jak żyd występuje w obronie godności kapłańskiej, naruszonej przez adwokata-katolika. Seinfeld jednak uciekł się za przykładem p. dra Abłamowicza pod osłonę §. 19, który zmusza nas pod karą pieniężną do zamieszczenia sprostowania nieprawdziwych okoliczności, zawartych w piśmie dra Abłamowicza. Z przykrością zatem i z uczuciem wstydu za katolickiego adwokata, zobowiązani jesteśmy pismo Seinfelda w całości zamieścić. Brzmi ono, jak następuje:

„Szanowna Redakcjo! Odnośnie do umieszczonego w numerze 281 z daty Kraków 5 grudnia 1896 roku dziennika *Głos Narodu* sprostowania p. dra Stanisława Abłamowicza w sprawie procesu ks. Chudyby, upraszam na podstawie §. 19 ust. pras. imieniem własnem, jako obrońca, oraz jako pełnomocnik p. Mikołaja Ślepickiego, b. odpowiedzialnego redaktora *Naprzodu*, o umieszczenie następującego sprostowania:

Jest nieprawdą, bym jako obrońca p. Mikołaja Ślepickiego, wystąpił z wywodem, że innemu księdzu, pragnącemu zająć probostwo po ks. Chudybie, zależeć mogło na umieszczeniu artykułu przeciw ks. Chudybie. Jest nieprawdą, by p. dr Abłamowicz tę insynuację odparł.

Rzecz miała się zupełnie przeciwnie. P. dr Stanisław Abłamowicz podniósł w oskarżeniu, że parafjan ks. Chudyby, wnoszących skargę na niego do konsystorza, zapewne namówił do tego „ktoś, który z tego miał korzystać, gdyby ks. Chudybę usunięto“ — mówił więc o korzyści bezpośredniej jednostki, a obecni na sali słuchacze razem ze mną zrozumieli i mogli tylko zrozumieć twierdzenie odnośne w sposób ten, że akcją przeciw ks. Chudybie kieruje ktoś, który się stara o następstwo w probostwie.

Skutkiem tego uważałem za stosowne w obronie zaakcentować, że p. dr Abłamowicz krzywdzi jakiegoś niewiadomego z nazwiska księdza, skoro mu insynuuje, że w ten sposób chce dojść do probostwa i zaznaczyłem, że nie godzi się, by zastępca księży takie podsuwał zamiary duchownemu.

Jeżeli więc p. dr Abłamowicz obecnie chce swoje pomysły zapisać na mój rachunek, to słusznie Szanowna Redakcja powołać się może na słuchaczy, którzy potwierdzą, że rzeczywiście p. dr Abłamowicz dopiero w replice chciał nadać słowom swym inne znaczenie, tłumacząc, że tego — co każdy jasno zrozumiał — nie powiedział, lecz, że myślał zupełnie co innego.

Jest to rzeczą p. dra Abłamowicza, czy rozumie swoje wywody i jak je tłómaczy — ale twierdzić, iż kto inny mówił to, za co p. dr Abłamowicz na sali sądowej otrzymał odpowiedź, można tylko wtedy, kiedy §. 19 ust. pr. użycza pomocy i kiedy się nie naraża na bezzwłoczną odpowiedź: „to nie prawda mój Panie!...“

Z szacunkiem
Dr Hermann Seinfeld.

Pozostaje nam tylko wyrazić głęboką kondolencję p. drowi St. Abłamowiczowi, że doczekał się tego upokorzenia, iż żyd musi go publicznie karcić za zapomnienie o obowiązkach katolika, o których nie wolno zapominać tem bardziej temu, kto się podejmuje obrony słusznej sprawy i broni spotwarzonej czci katolickiego kapłana. Za długo już jednak p. dr St. Abłamowicz zajmuje swoją osobą opinję publiczną. Może to ma być sposób reklamy *sui generis*, ale trudno od nas żądać, abyśmy na przyszłość do tej reklamy dopomagać mieli.

CUDZY WÓZEK

(3) HUMORESKA.

[Dalszy ciąg].

— Oto, żeby długo, mosztderdzieju, nie gadać, powiem krótko... Ale niechno pierwej ksiądz dobrodziej siada...

Usiedli, pan Piotr nalał księdzu miodku. Ksiądz pił, smakował, chwalił, nie mógł się odchwalić.

— Stuletni! asindzi, dobrodzieju... Stuletni!...

Panu Piotrowi łzy rozrzewnienia oczy napełniły. Począł opowiadać historję miodku — historję-poemat, pełen tajemnic i cudowności, — historję-epopeję, której za tytuł mógłby służyć napis: „beczka miodu“. Przez jakież to koleje ta beczka przechodziła!... Sycił ją jeżdżący po kweście kapucyn *anno Domini*... Jak zaczął sobie pan Piotr rok przypominać, wypadło, że miód ma lat piędziesiąt z górą, to jest o lat kilka więcej, niż pan Piotr, który pomimo to twierdził: że przy syceniu asystował, w zamiarze wykradzenia kapucynowi sekretu.

— Ale kapucyn nie głupi, mosztderdzieju... Zamknął się w piwnicy, zrzucił habit, zakasał rękawy i mięszał, kłócił, coś dodawał, coś dosypywał, w końcu wyszedł i powiedział, że jeżeli chcę mieć dobry miód, nie powinienem się przez trzy lata na beczkę patrzeć... a po trzech latach będzie miód kwitł, ale nikt kwiatu nie zobaczy, bo będzie kwitł, jak paproć, o północy, w wigilją Wszystkich Świętych. Ja tedy, mosztderdzieju, w wigilją Wszystkich Świętych, młody, a więc ciekawy, powiedziawszy mojej nieboszczce, Panie świeć nad jej duszą, że mi las kradną i pójdę zasiąść na złodzieja, zamknąłem się w piwnicy na całą noc, chcąc kwiat miodu widzieć. Około północy, słyszę... co u licha!... trzęsienie ziemi... Skóra na mnie, mosztderdzieju! zadrżała... Myślałem, że sklepienie piwnicy na głowę mi spadnie... Ale, nic... przetrwałem... Potem nastąpił stuk, pisk...

— Szczury, huncwoty! — wsunął ksiądz proboszcz.

— Ale! gdzież tam, mosztderdzieju! — podchwycił pan Piotr — szczury?... piękne mi szczury!... Niechno ksiądz dobrodziej słucha dalej... Zrobił się raptem taki hurkot, jakby pędziła kareta, sześciu zaprzężona końmi... Zdawało mi się, że drzwi się otwierają... Nie jestem tchórzem, jednakże straszno mi się zrobiło.. Zamknąłem oczy, żeby licha nie widzieć... Zrobiło się raptem cicho.. Słucham?... Kogut pieje... Ja co prędzej, mosztderdzieju, oczy otwieram i patrzę na moją beczkę, obok której postawiłem latarnię, patrzę i nic nie widzę.. Beczka, jak stała, tak stoi, tylko piwnicę napełnił taki zapach, ale taki zapach, że powiadam asanom dobrodziejom, nic podobnego w życiu nie wąchałem... Huncwot, mosztderdzieju, przestraszył mnie i zmusił do zamrużenia oczu, ażebym kwiatu miodu nie widział...

Ksiądz z niedowierzaniem głową pokręcił.

— Miód fermentuje, ale nie kwitnie...

— A dla czegóż kapucyn mówił, że kwitnie?...

— Dla tego, żebyś mu asindzi dobrodziej dał czas się wystać...

— Skądże te hałasy?...

— Szczury asindziemu dobrodziejowi takiego strachu napędziły.. W ciszy nocnej, jak się rozigrają, to sprawiają koński tentent...

— Cóż znaczył ten zapach?...

— A! — rzekł ksiądz.

— Otóż widzisz, asan dobrodziej.. Nie jestem ja, mosztderdzieju, ani łatwowierny, ale, jest w tem coś, czego wytłómaczyć ani sposób...

— Jest coś... — potwierdził pan Paweł.

— W ręce księdza dobrodzieja... Zdrowie przyszłych państwa młodych...

Ksiądz stuknął w kieliszki, lecz przed wychyleniem swego, chciał wiedzieć, co to za jedni, ci przyszli państwo młodzi.

— Otóż w tem, mosztderdzieju, sęk — odparł pan Paweł. — Trzeba żebyś asan dobrodziej przyszłemu związkowi pobłogosławił...

— Chętnie... chętnie... ale, jakiemu?... czyjemu?...

— Otóż to, mosztderdzieju, trzeba asanu dobrodziejowi w krótkości wytłómaczyć... Ja i pan Piotr, jak całemu światu wiadomo, żyjemy z sobą w sąsiedzkiej zgodzie i przyjaźni... Nasza przyjaźń datuje się... od?... od?... tu zaczął sobie przypominać i lata liczyć, krótko powiedziawszy, od Bazyljanów... Pan Piotr dawał mi gruszki w łeb, bo ja byłem młody, siedziałem w parwie, kiedy już sąsiad dobrodziej do retoryki chodził... Dawał mi w łeb gruszki, a ja mu do pięt pocztyljona przyprawiał...

— Ha, ha!... — zaśmiał się pan Piotr. — Pamiętam, jak raz, mosztderdzieju, niby z procy wyskoczyłem... I o mały włos konwikt nie spłonął. I potem, ja retor, on parwista, dostaliśmy w skórę na jednej ławie...

— Od tej chwili datuje się nasza przyjaźń — podchwycił pan Paweł.

— Od tej chwili, mosztderdzieju... — potwierdził pan Piotr. — Ha!... czasyż to były, czasy!... ot...

I łzy rozrzewnienia zakręciły się w oczach sąsiadów.

— Co tam!... — machnął ręką jeden.

— Co tam!... — machnął ręką drugi.

— W ręce księdza dobrodzieja...

— Ależ, ten kieliszek przeznaczony za zdrowie młodej pary... — zauważył ksiądz, nie tykając napoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Wydział powiatowy w Żywcu rozpisuje konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Rajczy. Płaca roczna wynosi 100 złr. wypłacalna w ratach miesięcznych z góry z kasy Wydziału krajowego. Podania do końca grudnia br.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posady ekspedjentów w urzędach pocztowych w Holhoczu w powiecie rodhajeckim, w Worochcie i Tartarowie w powiecie nadwórniańskim za kontraktem służbowym i kaucją po 200 złr.

Rozpisany jest konkurs na posadę ekspedjenta w urzędzie pocztowym w Przyłbicach w powiecie jaworowskim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr. Podania do 12-go grudnia b. r. do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

(*Gazeta lwowska* nr. 281).

KRONIKA.

Kraków dnia 10 grudnia.

Kalendarz kościelny. We czwartek Najświętszej Marji Panny Loretańskiej; jutro post, Damazego, papieża; pojutrze Aleksego, Pawła i Djonizy.

Dziś w kościele Najświętszej Marji Panny uroczysta wotywa w kaplicy Najśw. Panny Marji Loretańskiej.

W kościele Ojców Kapucynów dziś nabożeństwo uroczyste.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: słomki, jelenie, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsnki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu grudniu wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 31, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia 8 godzin minut 6.

Stan powietrza. Dnia 10 grudnia o godzinie 7 rano, barometr 745,8, termomer 4°7 C., wilg. 97%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W dniu 24 grudnia wyjdzie gwiazdkowy numer *Głosu Narodu*, który zarazem jako okazowy odbity będzie w 15.000 egzemplarzy. Numer ten, o nader urozmaiconej i bardzo obfitej treści, rozesłany zostanie po całym kraju. Inseraty do okazowego numeru przyjmuje p. Jan Strycharski w Administacji *Głosu Narodu*.

Prosimy naszych P. T. Abonentów o nadsyłanie adresów swoich znajomych, abyśmy mogli przesłać im numer okazowy.

W Administracji naszego dziennika złożono 1 złr. na cel wsparcia dotkniętego nędzą uczestnika powstania. Wszelkie dalsze na ten cel składki prosimy posyłać wprost do Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania.

* **Składka.** Ks. Wojciech Janas, proboszcz w Zebrzydowicach przysłał na oświatę ludową kwotę 3 złr.

* **Od Administracji.** Kółko preferansowe z Bochni złożyło na restaurację katedry na Wawelu 3 złr.

Nabożeństwo i muzyka kościelna. We wtorek, w uroczystość Najśw. Marji Panny Niepokalanego Poczęcia odbyło się nabożeństwo odpustowe w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu, na które przybyło bardzo wielu ludzi z bliższych i dalszych okolic. Sumę odprawił ks. rektor Łaszczyk T. J. a kazanie pełne gorącego zapału, przenikające do głębi serc, wypowiedział O. Cosel T. J. Podczas nabożeństwa chór pod kierunkiem p. St. Niepielskiego, częścią a capela a częścią z akompanjamentem organów, wykonał mszę J. Schweitzera, oraz „Ave Maria" Fr. Witta.

Pan Alfred Szczepański, dostatecznie znany publicysta, przybył do Krakowa, ażeby zająć się sprawą swojej kandydatury do parlamentu. Pan Szczepański będzie przy wyborach z piątej kurji kandydatem rządu, *Czasu* i żydów. Jak zatem dotychczas rzeczy stoją, piąta kurja w krakowskim okręgu będzie miała do wyboru pomiędzy urzędnikiem *Länderbanku* Szczepańskim, socjalistą Daszyńskim i radykalnym włościaninem Wójcikiem! Czyżby szerokie warstwy katolickiej, umiarkowanej a niezależnej ludności nie mogły zdobyć się na żadnego własnego kandydata? Rząd mógł też był okazać więcej dla Krakowa szacunku, wybierając sobie jakiegokolwiek innego kandydata. Jest to poprostu... ironją, żeby nie użyć innego nasuwającego się słowa, — w kurji, która niby to przeznacza się na reprezentację warstw pracujących, wyłączonych dotąd od przywilejów obywatelskich, forsować kreaturę rządową i to jeszcze ze wszystkich kreatur rządowych najniesympatyczniejszą! Spodziewamy się, że w ostatniej chwili rozumniejsi ludzie w konserwatywnym obozie spostrzegą się, że ta polityka, dla wszystkich niezrozumiała, jest wprost zabójczą dla stronnictwa, które dalibóg lepszego losu było warte....

W sprawie konfiskaty. Rozprawa jawna w sprawie konfiskaty *Głosu Narodu*, za ustęp z uwag Audaxa o sprawie nominacji żydówki Rabinowiczówny przez krakowską Radę miejską, odbędzie się w dniu 19 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu w tutejszym sądzie karnym. Rozprawa zarządzona została wskutek sprzeciwu p. Ehrenberga przeciwko decyzji pierwszej instancji, zatwierdzającej konfiskatę.

„Etyka żydów". W sprawie artykułu „Etyka żydów", pomieszczonego w numerze z dnia 5 grudnia b. r. w *Głosie Narodu*, otrzymaliśmy od O. Marjana Morawskiego T. J. list, z którego widzimy, że artykuł ten, z powodu braku miejsca niemogący może tłómaczyć się tak jasno i szczegółowo, jakby było potrzeba, mógłby być fałszywie zrozumiany. A jednak stali i uważni czytelnicy *Głosu Narodu* powinni być chyba aż nadto silnie przekonani, że nie leżało w intencjach autora artykułu przytaczać teksty z Pisma św. w celu ich poniżania; wiemy przecież wszyscy wybornie, że Stary Testament polega również na Boskiem objawieniu i że Chrystus Pan przyszedł go nie burzyć, ale uzupełnić i udoskonalić. Słusznie także zwraca O. Morawski uwagę, że „Prorocy nie wnosili protestu przeciwko etyce Mojżeszowej, lecz się zawsze na nią powoływali; że dalej księgi Mojżeszowe nie uprawniają wogóle przywłaszczenia sobie cudzej własności, tępienia obcych ludów i t. p. a teksty przytoczone zresztą bez ich kontekstów odnoszą się do poszczególnych wypadków, w których Opatrzność Boska użyć chciała Izraela do wymierzenia sprawiedliwej kary za potworne zbrodnie pewnych szczepów chamickich; że wreszcie Kościół opowiadania Pięcioksięgu Mojżeszowego rozumie w znaczeniu literalnem, to znaczenie literalne ma za prawdziwe i święte a na jego podstawie dopiero szuka moralnych i mistycznych znaczeń". Wdzięczni jesteśmy czcigodnemu O. Morawskiemu, że daje nam sposobność do stwierdzenia, iż ani nam przez głowę nie przeszło kwestjonować te oczywiste prawdy i wogóle wdawać się w jakiekolwiek dogmatyczne rozbiory. Autorowi artykułu zależało jedynie na zwróceniu uwagi, o ile etyka dzisiejsza żydów usiłuje szukać punktów zaczepienia na wyrwanych tekstach z Biblji i w nich znaleźć wytłómaczenie zdrożnych swoich podstaw, nadając tym tekstom takie moralne znaczenie, jakiego według chrześcijańskich pojęć mieć nie mogą. Wskazując w ten sposób na źródło tej etyki, nie uważał autor za potrzebne katolickich swoich czytelników zapewniać, że nie jest niem i być niem nie może całość Starego Testamentu, którego świętość dla Chrześcijan nie powinna ulegać wątpliwości; jeżeli autor mówi w kilku miejscach przez skrócenie: „nauka Mojżesza", rozumie się, że idzie tu o tę naukę, tak jak ją pojmują „dla siebie najkorzystniej" żydzi. To wynika z sensu całego artykułu. Dzisiejszy Izrael uważa się w myśl sfałszowanej nauki Mojżeszowej za narzędzie Opatrzności do wymierzania kary na ludach aryjskich i korzysta w pełnej mierze z odnośnych upoważnień biblijnego prawodawcy, najdowolniej tłómaczonych. Uważaliśmy tedy za potrzebne wyświetlić te głęboko sięgające korzenie żydowskiej moralności, ażeby udowodnić, dlaczego kwestja żydowska według naszego przekonania jest przedewszystkiem bardzo zasadniczą kwestją etyczną, zatem nie da się do niej przykładać tej miary, jaką się zazwyczaj przykłada do kwestyj narodowych lub wyznaniowych. Powyższe wyjaśnienie, mamy nadzieję, rozproszy wszelkie dogmatyczne i religijne skrupuły, któreby mogły wyniknąć z niezrozumienia właściwych intencyj autora artykułu.

Komisja teatralna na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, uchwaliła: podanie pp. Hellera i dra Bandrowskiego o udzielenie dodatkowe do subwencji celem pokrycia deficytu 8.000 złr., przedstawić Radzie miasta z wnioskiem odmownym. Następnie przychyliła się komisja zniżyć wartość ubezpieczeń niektórych objektów teatralnych z kwoty 451.600 na 324 000 złr. Dalej przyjęto do wiadomości budżet na koszty administracyjne i konserwację teatru na rok 1897 w kwocie 12.445 złr., oraz przyjęto do wiadomości wykaz artystów i artystek. Uchwalono zezwolić na podwyższenie ceny miejsc do podwójnej wysokości cen niższych na dwa przedstawienia artystów wiedeńskiego Burgteatru. Wreszcie komisja zgodziła się na występy artystów teatru hr. Skarbka ze Lwowa na naszej scenie w dniach 15, 16 i 17 b. m. a zarazem na podwyższenie ceny miejsc na te przedstawienia.

* **Wybory do Izby handlowej.** Zwracamy uwagę na obwieszczenie p. Laskowskiego, pomieszczone w rubryce „Gospodarstwo" a dotyczące wyborów do Izby handlowej i przemysłowej. Podaje ono do wiadomości, że lista wyborców przejrzana być może w Krakowie odnośnie do powiatu krakowskiego w biurze Izby (nowa poczta, I piętro). Lista ta będzie do przejrzenia przez dwa tygodnie. Termin reklamacyjny także dwutygodniowy. Każdy wyborca winien sprawdzić, czy pomieszczony został na liście. Listy innych powiatów ogłoszone są we właściwych starostwach.

* **Dziś posiedzenie** wydziału wielkiego Kasy oszczędności m. Krakowa. Oprócz sprawozdania dyrekcji z półrocznego obrotu, wydział ma uchwalić 5000 złr. na koszty restauracji kościoła św. Krzyża. Ostatnim punktem porządku dziennego jest wybór dwóch zastępców dyrektorów oraz jednego członka do Rady nadzorczej.

Dwie grupy. Pod tym tytułem czytamy w liberalnem *Słowie polskiem*: O przedstawieniu, które odbyło się w ubiegły piątek w Krakowie na dochód Tow. Dziennikarzy polskich, pisze żydowsko-socjalistyczny *Dzienn. Krak.*, że urządzono je „na dochód grupy publicystów, stanowiących Towarzystwo dziennikarzy". Ten podział naszej prasy na grupy jest bardzo trafny, ale dla szerszej publiczności wymaga pewnego wyjaśnienia. W istocie bowiem polska prasa w Galicji przedstawia obecnie dwie grupy: jednę, do której należą wszystkie nasze pisma z wyjątkiem *Dzienn. Krak.* i drugą, którą tworzy owe pisemko pod egidą p. Feldmana. Redaktorowi żydowsko-socjalistycznego pisemka chwali się, że zadając kłam rasowej arogancji semickiej, nie śmiał zaliczyć siebie do „grupy" dziennikarzy polskich, do którego to tytułu istotnie, nie ma najmniejszego prawa".

Z klubu prawników. We czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie męskie członków klubu prawników w lokalu klubu.

* **Odczyt.** W poniedziałek dnia 14 b. m. w szkole ewangelickiej przy ulicy Grodzkiej będzie miał odczyt generalny sekretarz Międzynarodowego Związku młodzieży chrześcijańskiej p. Ch. Phidius z Genewy. Prelegent będzie mówił o stosunkach socjalnych w języku niemieckim. Wstępy tylko za okazaniem zaproszenia.

* **Dziwny odczyt.** Pani doktór Tomaszewicz-Dobrska zapowiedziała na wtorek wykład o wyzwoleniu kobiet. Nieliczna publiczność zdębiała, skoro doktór-prelegentka zaczęła swój sensacyjny wywód. Wielu słuchaczy miało na myśli pytanie, jakie temi dniami król Humbert postawił Crispiemu — o czem obacz niżej. W warowni Chryzaoru w Elisionie wódz Salwator i wódz Promienny toczą walkę z Leem imperatywem, Eposem, Lewiatanem, Absolutem i kapitanem Vox Famae o... Panteon. Oto co zdumionym słuchaczom opowiadała doktór warszawska. Wśród obecnych powstało po skończeniu odczytu lekkie zaniepokojenie. Nawet nasz kolega Prrr. z *Nowej Reformy* przyznaje, że nie wiele zrozumiał. Co do nas, przez grzeczność i przez współczucie wstrzymujemy się od wszelkich uwag nad tym dziwnym odczytem, który zawsze był pewnem urozmaiceniem w adwentowej porze.

* **Z okazji wręczenia** Asnykowi adresu jubileuszowego, odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w teatrze miejskim przedstawienie złożone z utworów znakomitego poety. Program przedstawienia podamy wkrótce. Bilety nabyć już można w kasie zamówień, w sklepie p. Fenza. Bilety na miejsca poniżej 1 złr. będą sprzedawane, aby ułatwić młodzieży wstęp na przedstawienie, po cenach przedstawień popularnych.

* **Loterja gospodarcza**, która odbędzie się w najbliższą niedzielę w ujeżdżalni „Sokoła" pod Kapucynami, na założenie polskich czytelni na Śląsku w Białej i Bukowinie, zapowiada się niezmiernie interesująco. Doniosła myśl, dostarczenia zagrożonej zalewem germanizmu ludności polskiej lektury w ojczystym języku, znalazła nader żywy oddźwięk w szerokich warstwach ludności Krakowa. Dowodem tego najoczywistszym jest nadsyłanie licznych nader fantów (i to nietylko z Krakowa, lecz także z prowincji).

* **Dezerterzy moskiewsko-żydowscy.** Uwagi naszej o dezerterach moskiewskich odniosły skutek. Policja przychwyciła we wtorek dwóch dezerterów żydów Salomona Brauna z Kamieńca Podolskiego i Mendla Wdowińskiego z Działoszyc. Obu nader podejrzanych zbiegów odstawić zamierza policja do granicy.

* **W „Pracy"** przy ul. Karmelickiej powtórzoną będzie w niedzielę d. 13 b. m. „Gwiazda Syberji". Dramat Starzeńskiego wystawiony jest w „Pracy" z całym pietyzmem dla sztuki. Nietylko doskonała gra amatorów, którzy dwa miesiące czasu poświęcili na próby i wyuczenie pamięciowe, ale także i wystawa odznaczają się największą starannością. Mimo, że Stowarzyszenie rozporządza odpowiedniemi środkami, jako to: jedną z najobszerniejszych scen amatorskich, zaopatrzoną w liczne dekoracje, kostjumami, rekwizytami i przyborami fryzjerskiemi, zarząd Stowarzyszenia do uświetnienia przedstawienia „Gwiazdy Syberji" sprawił nową dekorację pędzla p. Uziembły. Praca młodego malarza dekoracyjnego miłe sprawia wrażenie i zwraca szczególną uwagę widzów.

* **Trzech Samsonów.** Pod bardzo dobrą datą byli trzej panowie, których nazwisk nie wymieniamy, aby im wstydu oszczędzić, a którzy w nocy z wtorku na środę targnęli się na łańcuch okalający kościół Marjacki. Łańcuch ten od strony ul. Florjańskiej, przy jednym ze słupów został dwukrotnie przerwany. Czyn ten wprawia w przykre zdumienie wszystkich przechodniów. Wierzyć się nie chce, że są w Krakowie ludzie o tak niepięknych instynktach, którzy porywają się rozmyślnie na niszczenie ozdoby kościoła, będącego w poszanowaniu nietylko u narodu polskiego, ale i u tysięcy turystów zwiedzających rok rocznie nasze miasto. Wstyd, panowie wstyd!

Zwłoki nieżywej kobiety, około 30 lat liczącej, brzemiennej, znaleziono we wtorek dnia 8 b. m. nad wieczorem, na ścieżce pomiędzy szynami około magazynów cłowych tutejszego dworca kolejowego. Na miejscu stwierdzili śmierć nieznajomej: lekarz miejski dr. Wilkosz i naczelnik ekspozytury policyjnej, komisarz Kostrzewski. Śledztwo w toku.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że zwłoki znalezione należą do Władysławy Wiatrakowej, 23 lat liczącej, żony Jana Wiatraka, posrawacza wagonów z Bonarki. Zmarła, która osierociła półtoraroczne dziecko, była z wizytą u żony konduktora, a wracając do domu, zamiast drogą, poszła przez szyny, gdzie znaleziono ją nieżywą. Przyczynę śmierci wykaże sekcja lekarska.

* **Curiosum**! Władysław Żeleński otrzymał „monitum“ z wydziału Towarzystwa muzycznego w Krakowie, monitum na piśmie i ze stemplem. Gdyby wydział Tow. muzycznego przysłał mu był jakąś np. pochwałę gremialną, lub jakiś dyplom honorowy, zapewne nie miałby nic przeciw temu, aby się nim Żeleński pochwalił przed światem, owszem zapewne pragnąłby tego; nie powinien się więc dziwić, że Żeleński „monitum“ owo na piśmie i ze stemplem pokazał temu i owemu, aż doszło to i do naszej wiadomości.

I miał co pokazać! Bo oto twórcy Goplany, obok Chopina i Moniuszki największemu kompozytorowi polskiemu, twórcy tylu arcydzieł, artyście, zdobywającemu sławę i pozagranicami kraju, co przecież jest tak trudno, jeżeli się po za temi granicami nie siedzi, honorowemu swemu członkowi i dyrektorowi konserwatorjum: wydział krakowskiego Towarzystwa muzycznego wyraził „s w e ż y w e n i e z a d o w o l e n i e“ z powodu, że kantatę na wieczorze dla Adama Asnyka śpiewać będzie chór „Lutni“, towarzystwa śpiewackiego, które Tow. muzyczne uważa za konkurencyjne dla siebie. (Prezes Tow. muz. dr Jordan nie podpisał owej admonicji, co wyraźnie zaznaczamy).

„Żywe niezadowolenie“ Ż e l e ń s k i e m u (*sic*) ani słowa inaczej. I z jakiego powodu? Bo rozporządził swoją kompozycją, swoją własnością, nawet nie można powiedzieć tak, jak mu się podobało, choć do tego ma przecież pewne prawo, ale tak, jak tego okoliczności wymagały. Komitet, urządzający wieczór, zaprosił do współudziału „Lutnię“, Żeleńskiego zaś poproszono o kantatę do śpiewu i on ją dał. Gdyby jednak był dał kantatę „Lutni“ tylko dla swojej fantazji i do tego miałby prawo, jako wyłączny właściciel swojej artystycznej produkcji a nie słyszeliśmy dotąd, aby jaki kompozytor miał gdzie należeć wyłącznie do tego, lub owego muzycznego stowarzyszenia, aby to lub owo muzyczne stowarzyszenie miało na jego twórczość monopol i prawo mięszania się w jego artystyczną działalność! Nota bene przejrzyjmy afisze koncertów Tow. muzycznego: nazwisko Żeleńskiego spotyka się tam do zdumienia rzadko.

Ale przedewszystkiem któż to tak *sans façon*, tak bez ceremonji uchwala Żeleńskiemu wyrazić jednomyślnie swe żywe niezadowolenie. Sąż to ludzie, równi mu artystycznem znaczeniem, jakiś Sienkiewicz, Asnyk, Paderewski? Czy może znakomici stanowiskiem społecznem: prezes Akademji Umiejętności, Stanisław Tarnowski, marszałek krajowy hr. Badeni? Lista członków wydziału Tow. muzycznego w Krakowie nie jest tajemnicą, można ją przejrzeć.

Jeżeli chodzi o obywatelskie i osobiste cnoty, to zapewne szanowni członkowie wydziału Tow. muzycznego wyrównywają w nich Żeleńskiemu, ale jeżeli chodzi o stanowisko i znaczenie w społeczeństwie, to są grubo po za nim, bardzo grubo. Widocznie zapomnieli o tem, posuwając się do wyrażenia mu swego „najwyższego“ żywego niezadowolenia.

Admonicja wydziału Tow. użala się, że ze względu na konkurencję „stosunki miejscowe są opłakane“; być może, ale że bywają niecywilizowane, to pewna. Traktować artystę tej miary tak z góry — ej panowie! *à tout seigneur tout honneur!* Nie wy roznosicie sławę imienia polskiego za granicę, nie przez was się wie, że się u nas coś robi i robi dobrze. Czołem przed talentem i sławą! Kupcem, adwokatem, czy doktorem potrafi być lada kto, ale artyści się rodzą. Razem z waszą admonicją „jednomyślnie uchwaloną“ jesteście przedewszystkiem śmieszni, p r z e d e w s z y s t k i e m ś m i e s z n i!

Że Żeleński „z domowych spraw“ się zwierza, nie może mu zarzucić nikt; nie wezwano go na żadne posiedzenie, nie powiedziano mu nigdzie nic poufnie „w domu“, w Towarzystwie; przysłano mu oficjalny papier ze stemplem, bez dopisku „upraszamy o dyskrecję“. Że ten papier pokazał ludziom, nic dziwnego, że go nie przedarł i nie odesłał — to dziwne! Gdyby wydział był wezwał Zeleńskiego na jakieś posiedzenie, wówczas byłby się z ust jego dowiedział, że Żeleński „Lutni“ nie żądał, jak to w pismach podano, ale się na nią tylko zgodził. Nie słyszeliśmy zaś w ogóle o żadnym kontrakcie, w którymby twórca Goplany poddawał swoją twórczość i jej produkcję, kontroli, lub supremacji wydziału towarzystwa. Wydział tow. mógł co najwyżej ustnie oświadczyć Żeleńskiemu, że mu to jest bardzo przykro, iż kantatę śpiewa Lutnia, a nie chóry towarzystwa, na co Zeleński odpowiedziałby może, że mu jest bardzo przykro, że komitet urządzający wieczór dla Asnyka zaprosił do współudziału „Lutnię“, a nie chóry p. Barabasza.

Nie jest to jedyny wypadek podobnego obchodzenia się ze znakomitymi artystami szerszego ogółu u nas, gdzie ma się cześć tylko dla tytułu, znaczenia politycznego i bogactwa, ale ten fakt z Żeleńskim jest tak jaskrawy, że godzi się go podać do publicznej wiadomości pod tytułem: „Curiosum!“

* **Donżuan uliczny.** Wyczytałem niedawno w *Głosie Narodu* o pewnym młodzieńcu zaczepiającym młode panienki w ulicy Brackiej. Otóż znów muszę zanotować fakt, który tak mnie samego jakoteż i inne osoby do żywego oburza. Wałęsa się po Rynku, jakoteż po bliższych ulicach miasta, indywiduum w cylindrze, o kompletnie zblazowanem obliczu, które najbezczelniej zagląda w oczy młodym panienkom, a czyni to w tak impertynencki sposób, że towarzyszące pannom matki, lub inne starsze osoby, nie wiedzą formalnie co wobec tego czynić. Byliśmy świadkami podobnej sceny przy handlu Lesisza. Zbliżył się ów obiecujący Donżuan do młodej, idącej z matką panienki, stanął przed nią i wytrzeszczywszy oczy, prawie do samej twarzy się podsunął. Charakterystycznem jest, że gdy idzie choćby najładniejsza panna z mężczyzną, bohater ów chyłkiem umyka. Radzimy owemu indywiduum, aby zaprzestało podobnych „ewolucyj“, w przeciwnym bowiem razie odpowiednie organy do porządku go przyprowadzą.

* **Jastrząb wielki**, rozbijający przed paru dniami gołębie przy kościele N. M. Panny, został za swoją śmiałość srodze ukarany, gdyż w niedzielę po południu uderzywszy na gołębia z góry, tak się za nim przy gmachu dyrekcji kolei obniżył, że został przez portjera tegoż gmachu, po zaciętej walce żywcem w ręce złapany i można go u tegoż portjera oglądać i nabyć.

* **Z policji**. Dostali się pod klucz Klara Czyszczoń, włóczęga, oraz Jan Grilka i Franciszek Czerny, wszyscy trzej za kradzież 25 reńskich w szynku na Nowej Wsi Narodowej. Włóczęgi część już pieniędzy przehulali, resztę im odebrano.

* **Dyrekcja kolei państwowych** w Krakowie donosi nam, że na podstawie rozporządzenia c. k. ministerstwa kolejowego zaprzestaje się z dniem 1-go stycznia 1897 r. dawania sygnałów do odjazdu dzwonem stacyjnym przy pociągach osobowych. Od tego dnia począwszy zawiadamiać się będzie o blizkiem odejściu pociągu jedynie ustnem wywoływaniem lub dzwonieniem w poczekalniach i innych dla podróżnych przeznaczonych lokalach. Podróżująca publiczność winna zatem we własnym interesie zwracać uwagę na takie zawiadomienie, albowiem Zarząd kolejowy nie będzie uwzględniał reklamacji, wnoszonych z tytułu pozostania od pociągu.

Z powodu świąt. Z dyrekcji poczt i telegrafów odbieramy następujące pismo: Wzmagający się ruch przesyłek pocztowych przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia powoduje dyrekcję poczt i telegrafów do zwrócenia uwagi publiczności, aby celem uniknięcia możliwych omyłek lub opóźnień dostawy i połączonych z tem strat, — adresy na przesyłkach przytwierdzano w sposób trwały i uniemożebniający przypadkowe oderwanie się tychże od odnośnych paczek, co szczególnie przy posyłkach wydzielających z siebie wilgoć (np. z mięsem, rybami itp.) ma miejsce. Pożądanem jest nadto, by do posyłki wkładano jeszcze drugi adres, na podstawie któregoby można w razie zaginięcia zewnętrznego adresu doręczyć adresatowi. Nie mniej wskazanem jest w razie umieszczenia adresu na tak zwanej chorągiewce przymocowanie dwóch takich chorągiewek o równobrzmiących adresach. W końcu zaleca się podać tak na adresie przesyłkowym, jakoteż i na odnośnej posyłce samej dokładnie zawartość tejże w jednostkach ilościowych (kilogram, litr, sztuka itp.), które służą za podstawę do obliczenia przypadających należytości akcyzowych, a tem samem umożebniają przyspieszenie manipulacji połączonej ze ściągnięciem podatku konsumcyjnego od posyłek takowemu podlegających.

Mianowania. Wydział krajowy mianował dra Zygmunta Wachtla, sekundarjusza w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

* **Ustawa o swojszczyznie** otrzymała sankcję cesarską i wejdzie w życie z chwilą jej ogłoszenia.

Wiadomości kościelne. Gr. kat. dyecezja stanisławowska: kanoniczną instytucję otrzymali księża: Włodz. Kisielewski no Hryniówce, a Zenobjusz Siemienowicz na Hostów w dekanacie tłumackim. — G. kat. katechetą szkół ludowych w Śniatynie mianowany ks. Eugenjusz Kruszyński.

* **Związek chłopski i ludowy** mają się zjechać we Lwowie 19 b. m. Na porządku dziennym zjazdu jest podobno omówienie i ewentualne ułożenie warunków fuzji.

„Ognisko“ wiedeńskie zorganizowało w poniedziałek wieczór Mickiewiczowski. Współudział wzięli: Teodorowicz, Abendrothówna i mała pianistka Stefcia. Sala przepełniona była dystyngowaną publicznością, wśród której znajdowało się wielu deputowanych polskich.

* **Słynny aktor Girardi** zniknął z Wiednia. Powodem tego kroku ma być rozdrażnienie nerwowe, wywołane nieporozumieniami małżeńskiemi. Girardi, jak wiadomo, ożenił się z głośną aktorką panią Odilon i już niedawno temu miało przyjść do rozwodu. Wówczas nieporozumienia załagodziły się szczęśliwie.

Z Żywca piszą do nas: „W niedzielę 6 b. m. odbył się w naszem mieście „Wieczorek Mickiewiczowski“ przy nader licznym udziale publiczności. Tak część wokalna jak i muzykalna wypadły znakomicie. Że się wieczorek udał, możemy to zawdzięczyć tylko druhowi Czerbakowi, który z prawdziwem zamiłowaniem i poświęceniem zajął się nim. W program wieczorku wchodziły: chóry męskie prowadzone poprawnie z całą znajomością i pewnością batuty druha Czerbaka. Solo na harfie trio odegrane pięknie przez druha Halskiego, skrzypka pana E. wiolonczelisty z Białej i pana Kickiego z Milówki. Wcale dobrze i poprawnie a co najważniejsze z należytem przejęciem deklamował naczelnik „Sokoła“ druh Nowotarski „Koncert Jankiela“ i „Pacierz matek“.

Z Dąbrowy piszą do nas: „W niedzielę 6 b.m. przybyło tutaj kilku szermierzy czy też przywódców socjalistycznych. Chcieli oni zwołać zgromadzenie naturalnie do szynku w celu „poinformowania“ mieszkańców Dąbrowy o wyborach do kurji V-tej. Starostwo jednak położyło swe *veto*, bo pątnicy nie mieli pozwolenia na zgromadzenie. Nie powiodło się także *rendens-vous* w prywatnem mieszkaniu, bo i to władza zniweczyła“.

Z Dębicy piszą do nas: Dekretem sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 24 zeszłego miesiąca zamianowany został zastępcą notarjusza Aleksandra Wisłockiego w Dębicy p. Leopold Hetper i w dniu 7 grudnia br. urzędowanie objął.

List gończy za ks. Stojałowskim wydał sąd obwodowy w Wadowicach, a to z powodu popełnionej przez ks. S. obrazy religji.

Samobójstwo. W piątek rano w Stanisławowie obwiesił się w pomieszkaniu swem przy ulicy Zosina Wola, były podoficer rachunkowy 20 pułku obrony kraj. Jakób Wagner, 37 lat liczący, żonaty, ojciec dwojga dzieci, religji ewangelickiej, rodem z Tereblestie na Bukowinie. Wagner przed kilku dniami utracił posadę w wojsku i to miało być powodem samobójstwa.

* **Fakiry**. Dochodzenia karne przeciwko słynnym fakirom, oszustom budapeszteńskim, zostało zawieszone.

* **Crispi** miał doradzać królowi Humbertowi uczynienie zamachu stanu. Humbert wysłuchał rady z uśmiechem i zapytał Crispiego... o stan zdrowia.

* **Strejk marynarzy.** Z Glasgowa telegrafują: Część marynarzy w portach zatoki Clyde, zawiesiła pracę z powodu odmówienia żądanego przez nich podniesienia płac. Zmowa rozszerza się nieustannie. We czwartek zamierzają strejkujący uniemożliwić odpłynięcie parowców na Ocean. Ruchem całym kieruje Havelock Wilson. Właściciele statków oświadczyli, że załogi swoje utrzymać muszą za jakąbądź cenę.

W kościele OO. Bernardynów wyciągnięto z kieszeni Rozalji Mazar pugilares z kwotą 4 złr. 8 ct.

Nekrologja. Stanisław Dubrawski, asystent poczt i telegrafów, lat 30, zmarł w Krakowie 7 bm.

— W Nowym Sączu zmarł nagle 7 b. m. Wilhelm Nordheim Kronhelm, emerytowany komisarz Dyrekcji skarbowej, przeżywszy lat 66.

— Katarzyna z Przystupskich Stawowska, wdowa po lekarzu, lat 80, zmarła w Krzeszowicach 8 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Dwa przedstawienia dano w teatrze we wtorek. Oba cieszyły się wielkim udziałem widzów. Po południu grano „Grube ryby“, na zakończenie zaś po raz ostatni popisywał się „Kinematograf“. Kąpiele Djany w Medjolanie, przeprawa przez rzekę, ulica w Londynie podobały się z obrazów najwięcej. Wieczorem po raz 176, a w nowym gmachu po raz 29 przedstawiono „Kościuszkę pod Racławicami“. Lirnika tym razem objął p. Mielewski. Artysta z siłą i przejęciem oddeklamował wiersz Lenartowicza. — W przyszły wtorek, środę i czwartek gościć na naszej scenie będzie teatr lwowski. Trupa lwowska odegra „Miłostki“, a nasi artyści skorzystają z wolnych wieczorów i próbować będą sensacyjną sztukę Sarneckiego „Cud dziewica“.

* Dla naszych „milusińskich“ przygotowuje krakowskie Koło pań Tow. szkoły ludowej miłą nader niespodziankę. Będzie nią prześlicznie wydana książeczka licznemi ozdobiona ilustracjami przez najznakomitszych naszych rysowników wykonanemi, zawierająca opowiadania i wiersze pierwszych naszych pisarzy i poetów. Dziełko to ukaże się w tych dniach. Czysty dochód przeznaczono na szkołę polską w Białej. Wydawnictwo to, tak ze względu na swą artystyczną jak i literacką wartość, jak ze względu na podwójnie szlachetny cel, znajdzie zapewne licznych amatorów.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś we czwartek, dnia 10-tego b. m., „Współzalotnicy“, komedja w pięciu aktach a 8 odsłonach R. Sheridana (po raz trzeci). W piątek, 11 b. m., „Krew nie woda“, komedja w 6 odsłonach Żegoty Krzywdzica (przedstawienie popularne). W sobotę, 12 bm., „Wolne serce“, komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez p. Baptystę (nowość). W niedzielę, 13 b. m., „Wolne serce“, komedja w 3 aktach przez Baptystę (po raz drugi).

HUMOR.

GUMIGUME-MORALISTA.

„Próżno-ś przyszedł pan z pieniędzmi,
„Panie Gumigume!
„Aby ojciec chciał podpisać
„Na tak wielką sumę —
„Wątpię bardzo. A więc chyba
„Pożyczkę odłożę —
„Bo i rękę ma zranioną,
„Nic pisać nie może“.

— Aj, aj, panie Stanisławie!
Ja się bardzo dziwię,
Co pan może do mnie mówić
Tak niesprawiedliwie!
Z przeproszeniem za me słowa,
Co ja tu wyjowię,
Lecz mam szmiałość, bo pan mógłby
Być mym wnukiem prawie...
W ojców twoich domu panie,
Kwitła zawsze stara cnota
Syn czcił ojca: w każdym czinie
Wiodła go tradicja złota,
Która każe ojcom swoim
Życie własne dać w ofierze,
Bo w miłoszci wszak synowskiej
Szczęszcie życia — kurs swój bierze...
Lecz z boleścią wielką widzę
Że tu nie tak już jak było,
I że w dawnym obyczaju
Już się wiele odmieniło.
Bo i jak sądzić tak nie mam,
Gdy w tej dawnej cnót szwiątyni
Tak zmieniło sze — że synek
Nic dla ojca nie uczyni?
Pan chcesz ojca fatygowacz!
A gdy ojciec ten jest chory —
To pan zaraz z interesem,
Przyjaźniejszej czekasz pory?
A pan wiesz — gdybyś miał zaraz,
Ile mógłbyś wigracz w karty?
Lecz pan wolisz czekacz! Ojciec
Wyręczenia nie jest warty!?...
Syn i ojciec — wszistko jedno!
A ja czekam z blatów pękiem
Niech pan Staszo go wyręczy;
Po co ojca męczyć z rękiem?

Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 10 tomu V-go powieści „Mała księżniczka“.

OSTATNIA POCZTA.

— Orędzie, jakie temi dniami prezydent Cleveland wystosował do amerykańskiego kongresu, kładzie wielki nacisk na sprawę amerykańską i żąda, aby amerykańskie przedłożenia w tej kwestji, jak najszybciej były załatwione. Prezydent Cleveland sądzi bowiem, że obecne położenie w Turcji, przy końcu XIX stulecia, nie może być dłużej cierpiane, bo obraża cywilizację i całe chrześcijaństwo.

Przechodząc do kwestji kubańskiej, zaznacza orędzie, że w dzisiejszem stadjum, nie jest możebnem uznać powstańców kubańskich za stronę wojującą. Orędzie wspomina jednak o wielkich trudnościach, z jakiemi Hiszpanie mają do walczenia na wyspach, tak w otwartem polu, jak wobec pomocy ze strony osobistości, które znalazły schronienie w Stanach Zjednoczonych i na mocy praw obowiązujących, są wolne od wszelkiego pościgu. Orędzie odpycha wszelką myśl zakupna Kuby, na któreby się nie zgodził i rząd hiszpański, ale wyraża przekonanie, że Hiszpanja nada wyspie autonomję. Gdyby to nastąpiło, ustałby powód do wszelkich niepokojów i wojna musiałaby się zakończyć. Hiszpanja posiadałaby prawo zwierzchnicze nad Kubą i honor jej zostałby nienaruszony. Przed kilkoma miesiącami, rząd Stanów Zjednoczonych zrobił w Madrycie propozycję, co do nadania wyspie autonomji. W razie zgodzenia się, Stany Zjednoczone ofiarowały się znaleźć środki gwarancyjne, celem skłonienia powstańców do uznania tejże autonomji. Orędzie wyraża przekonanie, że owa myśl została w Madrycie dość przychylnie oceniona. Dotąd jednakże stanowcza odpowiedź nie nadeszła. Stany Zjednoczone obydwom partjom ofiarowują chętnie swoje usługi. Orędzie wspomina także jednak o możliwości zmiany stosunków i oświadcza zobowiązania Stanów Zjednoczonych wobec uznanej władzy Hiszpanji nad wyspą musiałyby ustąpić przed wyższemi jeszcze obowiązkami, których nikt nie może lekko traktować i o których nigdy nie wolno zapominać.

Budapeszt 9 grudnia (w południe). *Budapesti Hirlap* donosi o wydaniu *Breve* papieskiego do grecko katolickich biskupów na Węgrzech. Breve to zakazuje używać języka węgierskiego w liturgji grecko-katolickiej.

Kolonja 9 grudnia (w południe). *Köln. Ztg.* donosi, że Rosja zakupiła od Menelika port oraz pas kraju. Stwierdza to dążenia Rosji do pozyskania dominującego wpływu na afrykańskim wschodzie. Rosja wybrała sobie terytorjum graniczące z francuską kolonją. Obok francuskich i rosyjskie flagi będą odtąd powiewały tuż obok siebie u wstępu do Czerwonego Morza. Stanowi to dowód, iż pomiędzy Francją a Rosją nastąpiło porozumienie co do polityki wschodniej.

Berlin 9 grudnia (w południe). Tausch okazuje w więzieniu ogromną pewność siebie i zapowiada, że dopiero teraz zacznie mówić i powie całą prawdę. Propozycja wypuszczenia Tauscha z więzienia za kaucją została odrzucona. Obrońcami Tauscha będą Schwindt i Selle. W chwili aresztowania miał na palcu Tausch pierścień brylantowy, ofiarowany mu przez cara Mikołaja.

Socjalista Bebel oświadczył na jednem ze zgromadzeń ludowych, że wie napewno, iż po za Tauschem stoją trzej bardzo wybitni polityцy, którzy go używali za narzędzie. W sprawie tej wystąpi Bebel na posiedzeniu parlamentu.

Lipsk 9 grudnia (w południe). *Leipz. Neueste Nachrichten*, organ ks. Bismarka, przynoszą szczegóły w sprawie zaprzeczonego ze strony oficjalnej rosyjsko-włoskiego traktatu kontrasekuracyjnego zawartego w roku 1891. Rosja podjęła się pośrednictwa w razie, gdyby w wojnie koalicyjnej z Niemcami Włochy miały być przez Francję pobite.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 10 grudnia (rano). Chemik Stanisław Alberti zamianowany został rzeczywistym nauczycielem w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Berlin 10 grudnia (rano). Cesarz przyjął wczoraj sekretarza stanu Boettichera i prezydenta policji Windheima.

Hamburg 10 grudnia (rano). Strejk robotników portowych trwa ciągle, ale wskutek napływu obcych sił roboczych ruch nie ustaje. Dwa tysiące robotników angielskich ofiarowało swoje usługi tutejszemu związkowi robotniczemu.

Madryt 10 grudnia (rano). Według pewnych wiadomości, jenerał Rios zadał pod Cirujeda powstańcom wielką klęskę. Zginęło 143 powstańców na polu walki, między nimi sam Maceo i młody Gomez. Studenci madryccy zorganizowali natychmiast tryumfalne pochody i manifestacje. Przed ministerstwem spraw wewnętrznych wznoszono okrzyki na cześć Hiszpanji i Cirujedy.

Madryt 10 grudnia (rano). Wiadomość o śmierci wodza powstańców kubańskich Macea i młodego Franciszka Gomeza, syna drugiego wodza, potwierdzona urzędowo, wywołała w Madrycie niezmierną sensację.

Madryt 10 grudnia (rano). Jenerał Blanco podał się do dymisji ze stanowiska gubernatora jeneralnego wysp Filipińskich. Stanowisko jego zajął jenerał Palavieja. Blanco mianowany został szefem orszaku wojskowego króla.

Orędzie Clevelanda wywołało żywe wzburzenie. Dzienniki sądzą, iż jest ono wyzwaniem nietylko Hiszpanji, ale także całej Europy. Rada ministrów ma dziś obradować nad orędziem.

Nowy Jork 10 grudnia (rano). *New York Herald* donosi z Jacksonville: Rozeszła się pogłoska, że jenerał Weyler jest ranny, a wódz powstańców Maceo przekroczył Trochę.

Nowy Jork 10 grudnia (rano). Depesza z Hawanny donosi, że Maceo, który w dniu 5 b. m. przekroczył Trochę i stoczył z Hiszpanami wielką bitwę pod Cirujeda, zginął na polu walki. Także młody Gomez został zabity. Pogłoski o tem, jakoby Weyler miał być ranny, są nieprawdziwe.

RADA PAŃSTWA.

(*Telegram własny Głosu Narodu*).

Wiedeń 10 grudnia (rano). W dalszym ciągu dyskusji budżetowej zabierał głos w tonie bardzo umiarkowanym Kramarz i oświadczył, że Młodoczesi tak długo nie będą za budżetem głosować, aż nie nastąpi zmiana całej wewnętrznej polityki.

Dep. hr. Dzieduszycki wskazuje na wielkie dzieła, jakie ustępujący parlament spełnił, zaznacza konieczność regulacji kongruy, oraz uregulowania sprawy należytości i zabezpieczenia od ognia. Mówca oświadcza w imieniu swoich towarzyszy politycznych, iż czują oni wprawdzie potrzebę reform administracyjnych, ale reformę w duchu zlania autonomicznych i rządowych organów powitaliby tylko wtedy radośnie, jeśli reforma rzeczywiście aż do ostatnich konsekwencyj przeprowadzoną zostanie, a autonomja krajów nie dozna przytem żadnej szkody. Mówca omawia liczne ekonomiczne zadania parlamentu i sądzi, iż gdy parlament nie jest wstanie rozwiązać wszystkich zadań, musi część pracy przekazać Sejmom. Mówca oświadcza w końcu, iż jego stronnictwo głosować będzie za budżetem.

Dep. Biankini przemawia za zjednoczeniem wszystkich kroackich krajów wraz z Bośnją i Hercegowiną. Wybory w Dalmacji, żali się mówca, odbywają się wśród bezwstydnego bezprawia ze strony władz politycznych. Mówca upomina się o cywilnego namiestnika dla Dalmacji. Wobec dzisiejszego ministerstwa wszystkie ludy słowiańskie monarchji zapowiedziały w tym parlamencie *Treuga Dei*.

Dep. Stefanowicz mówi o nędzy galicyjskiej, od której trzeba wyłączyć Galicję zachodnią, gdzie dzięki Stańczykom (?) stosunki znacznie się polepszyły. Mówca żali się, że handlem na Bukowinie zapanowali żydzi, którzy wódką i lichwą się zajmują. Znaczna część mężów stanu w Austrji pochodzi z Austrji zachodniej. Dla zachodniego Austrjaka Europa kończy się na Krakowie, od Krakowa do Lwowa jest „pół-Azja“, a to, co się po za Lwowem znajduje jest dla niego identyczne z Azją centralną. Mówca przeprowadza paralelę pomiędzy Bośnią i Hercegowiną ze wschodnią Galicją i Bukowiną. Kallay co prawda nie liczy się z reprezentacją ludności. Ale czyżby nasz pozorny parlamentaryzm był rzeczywiście tak silny, aby mógł krzyżować zdrowe intencje rządu. (Wesołość). Urzędnicy sądu powiatowego w Drohobyczu przepędzają życie w prawdziwych jaskiniach zarazy; jakżeż tacy urzędnicy zmuszać mają włościan podczas cholery do assanizacji mieszkań? (Wesołość). W przeciągu jednego tygodnia więcej Anglików i Amerykanów przybywa do Bośnji, niż ich do naszych Karpatów przybyło w przeciągu stulecia. Pełna dowcipu mowa Stefanowicza wywołuje nieustanne wybuchy wesołości. Mówca prosi ministra rolnictwa o lepszą administrację funduszów religijnych, mimo, iż Ledebur nie jest Kallayem. Bukowina ma już dosyć stanowiska pasierbicy w państwie.

Dep. ks. prałat Scheicher (antysemita) mówi o potrzebie socjalno-politycznych reform. Partja mowcy chce przedewszystkiem ludowi stworzyć ekonomiczny grunt, któryby mu zagwarantował chleb powszedni. Nie możemy ścierpieć, aby kapitał zgromadził się w małej liczbie rat. Należy przystąpić do tworzenia izb włościańskich, rękodzielniczych i robotniczych. Chłopów należy uwolnić od długów hipotecznych, do czego winien dopomódz Bank państwa.

Dep. Demel, polakożerca śląski, sławi hr. Badeniego i przypomina działalność hr. Badeniego jako namiestnika w Galicji i twierdzi, że hr. Badeni bronił zagrożonego żywiołu niemieckiego w Białej przed wszelkim gwałtem.

Dep. Nitsche oświadczył się imieniem czesko-niemieckich posłów (secesyonistów z lewicy) przeciwko budżetowi, dep. Ebenhoch imieniem katolickiej partji ludowej za budżetem.

Gospodarstwo i handel.

Wybory do Izby handlowej. Obwieszczenie: Listy wyborców ze stanu handlowego i przemysłowego, uprawnionych do wyboru członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przejrzane być mogą z miasta Krakowa i powiatu krakowskiego przez przeciąg dni 14 w biurze Izby handlowej i przemysłowej, w gmachu nowej poczty, I. piętro, w godzinach urzędowych; z innych powiatów zaś w właściwych starostwach.

Reklamacje wystósować należy w ciągu dni 14 do komisji wyborczej, w mieście Krakowie i w powiecie krakowskim na ręce „prezydjum komisji wyborczej, przez biuro Izby handlowej i przemysłowej, na powiatach zaś na ręce właściwego c. k. Starostwa lub wprost do komisji wyborczej Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W Krakowie, dnia 9 grudnia 1896 r. — Przewodniczący komisji wyborczej Izby hand. i przem. c. k. delegat Namiestnictwa *Laskowski*.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 2352
Czwartek dnia 10 Grudnia br.

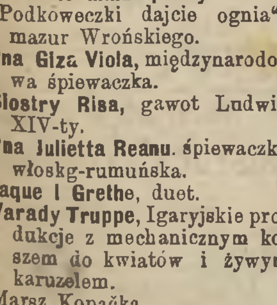
I. Zupa Parmantiere
Rosół z knedel. wątrobian.
Consomme Tortui
II. Jajka w łódkach
Turbot au gratin
Galantyna z auspikiem
Szt. mięsa sos sardelowy
Polędw. z kartofl. Maitre
III. Comb. sarni sos Kumberland
Boeuf à la Mode z makaron.
File de vou à la Krepinete
Torciki z wiśniami
IV. Galaretka malinowa
Kalafjory z masłem
Ser — Owoce — Kawa

ETABLISSEMENT „ODEON“

ulica Gertrudy 27.
Dziś i w dniach następnych
zupełnie nowy program
występ pierwszorzędnych sił artystycznych.
„Hurrah' nach Afrika“, marsz Munkelta.
„W blasku księżyca“, walc Iwanowicza.
„Tancred“ uwert. Rossiniego.
Pan Peppi Setzer, śpiew. ekscen.
Panna Julietta Reanu włosko-rumuńska śpiewaczka.
Siostry Risa tancerki (Lendler).
Panna Bihary Juliska niemiecko-węgierska subretka.
Varady Truppe, akrobaci.
Pna Margit Lengyel, niemiecko-węgierska śpiewaczka.
Pan Saml Neumann, komik.
10 minut pauzy.
„Podkoweczki dajcie ognia“, mazur Wrońskiego.
Pna Giza Viola, międzynarodowa śpiewaczka.
Siostry Risa, gawot Ludwik XIV-ty.
Pna Julietta Reanu. śpiewaczka włoskg-rumuńska.
Jaque i Grethe, duet.
Varady Truppe, Igaryjskie produkcje z mechanicznym koszem do kwiatów i żywym karuzelem.
Marsz Kopačka.
Dyrekcja zastrzega sobie zmiany w programie.
Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. — Ceny miejsc zwyczajne.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 25.



Kraków Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2753

MIESZKANIA do wynajęcia każdego czasu:

30 stancji pojedynczych z piecami kuchennemi, 12 pokoi kawalerskich 3 razy po 2 pokoje kawalerskie, 6 pokoi pojedynczych z kuchniami, 2 pokoje i kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, 4 pokoje, kuchnia i przedpokój, i 5 pokoi, kuchnia i przedpokój. — Wszystkie te mieszkania do wynajęcia w domach **ulica Lenartowicza Nr. 12 i 14,** także **Krowoderska 19.**
1 sklep na naftę i obok na skład węgla, 1 sklep na towary spożywcze lub na sklep korzenny z miejscem na dwie magle przy **ul Krowoderskiej 21** do wynajęcia **od Nowego Roku.** — Bliższa wiadomość u stróża w każdym z tych domów. 2948 5 0

Akuszerka egzaminow. i masierka
Helena Tuszyńska
przy ul. Ogrodowej 4 (Kleparz),
poleca się Szanownym Paniom w czasach słabości, przyjmuje również do siebie, zapewniając największą troskliwość i dyskrecję. Włada także językiem niemieckim.
2967 5 15

Motor gazowy
o sile czterech koni, mało używany w dobrym stanie **do sprzedania** ul. Długa Nr. 17 u tokarza.
2971 4 4



Skład LAMP, pająków i kandelabrów.
OGROMNY WYBÓR
stolików i etażerek
metalowych i majolikowych.

R. Ditmar Kraków, Rynek gł. 13. Telefon 244.

Abonament na naftę niewybuchową i rozwóz tejże
2762
przyjmuje jak zwykle SKŁAD LAMP Rynek główny Nr. 13.
Drobiazgowa sprzedaż Grodzka 13.

Tani podarek gwiazdkowy

całkiem nowy, samogrający automat muzyczny (Symphonion) elegancko wykonany o 84 stalowych tonach i 12 wkładanych nutach, grający bardzo pięknie i przyjemne kawałki, **jest niezwykle tanio** do sprzedania — za dobre granie gwarancja. Łaskawe zgłoszenia do **L. S. Wien,** 18. B Gentzgasse Nr. 77, II Stock, Thüre 6. 2997 2 4

Balsam przeciw odmrożeniu

znany ze swej skuteczności. flaszka 35 ct. — **Syrop balsamicznoziołowy i ziółka** przeciw kaszlowi i kokluszowi. — **Brassicon** uniwersalny ten środek usuwa newralgiczny ból głowy, flaszka 50 ct. — **Wata od bólu zębów** pakiecik 10 ct. — poleca apteka „pod białym orłem“ 2987 3 13
A. Siedleckiego w Krakowie.

Założony w roku 1878.
Josef Nowák
MECHANISCHE STRICKWAREN-MANUFACTUR
Töplitz in Böhmen,
Mechan. Fabryka wyrobów drutowo-szydełkowych

Pozwala sobie **P. T. Duchowieństwu** i **Szlachcie** polecić swoje **ściśle uczciwie** wykonane **wyroby** z najczystszych **materjałów Lyońskiego** i **Medjolańskiego jedwabiu,** prawdz. **angielsk. Viltecos,** czystej **francuzk. przędzy,** prawdz. **egipskiego Macco** (Finisch i dobrej **bawełny** najlepszej marki austr. węgrsk. wyrobu, poleca mianowicie: **Skarpetki jedwabne** po złr. 1·50 do złr. 4. **Pończochy jedwabne** poniżej i wyżej kolan dla panów, dam i dzieci, według podanej wysokości i dług. nogi. **Macco** (Finish) **Skarpetki** z przedłużeniem 24 do 35 ctm. po 30 do 70 centów. Z bawełny para 25 do 50 ct **Jedwabne rękawiczki** w powyż. gatunku, we wszystkich kolorach dla dam i panów w zimie i w lecie do noszenia. **Kapiszony, kamizele do polowania** (Gämsstutzen) czarne wełniane **rękawiczki** dla panów i pań. **Bielizna** (systemu Dra Lahmana) długonitna, niedrażniąca skóry **w najpiękniejszem wykonaniu** (Finish). 50 złr. nagrody temu kto udowodni że nie jest czysty materjał. Prowadzę także dział towarów **dla biednych**, pończochy dla kobiet i dzieci i skarpetki męzkie na podarki gwiazdkowe. Z najprzedn. jedwabiu i „Viltecos“ wykonuje **całe wyprawy ślubne,** — przyjmuje do **nadrobienia** przednie pończochy i skarpetki (pocztą do wszystkich krajów jak nowe odstawiam). Trykotowe dziecinne ubrania i bieliznę każdej wielkości w przedn. wykonaniu po podaniu wieku w 5 wielkościach z czystej wełny, półwełny i nici. **Nieodpowiednie będą wymienione.** Przesyłam tylko franco, **nie za zaliczką.**

Polecenia i listy podziękowań w oryginałach od WW. Duchowieństwa i Państw są każdego czasu do przejrzenia. 2841

Karolina Witkay udziela Lekcyj Tańców

po wszelkich pensjonatach, domach prywatnych i we własnem mieszkaniu. **Plac Szczepański L. 9, I. piętro.** Lekcje zbiorowe odbywają się we Czwartki i Niedziele od godz. 7. Zapisy przyjmuję od 11—1 i od 3—6.
2815 7 10 Z szacunkiem **K. Witkay.**

Na sezon zimowy wybór w towarach niebywały!
Pierwszy najtańszy Handel rozmaitości
pod firmą:
W. KŁOSIŃSKI
Kraków, Florjańska 17,
poleca po cenach nadzwyczajnie niskich: 2879 7 8

Barchany kolorowe najnowsze wzory,
Barchany białe pikowe sznurkowe i atłasowe,
Szirtingi szyfony i kretony w różnych gatunkach,
Bielizna trykotowa męska i damska,
Pończochy, skarpetki, kamasze, rękawiczki,
Szale włóczkowe, sznelkowe i jedwabne,
Chustki derowe, włóczkowe i trykotowe,
Chustki jedwabne na szyję,
Chusteczki do nosa,
Mufki i czapki barankowe i futrzane,
Buciki ze suknem damskie, męskie i dziecinne,
Pantofle, papucie w różnych gatunk.,
Koszule męskie, kołnierzyki,
Krawaty,
Fartuszki i halki w wielkim wyborze,
Dywany, dywaniki, portjery, firanki,
Kapy na łóżka, serwety i obrusy,
Koce i derki, Chodniki szpagat. i cerat.
Kalosze oryginalne rosyjskie we wszelkich fasonach.

Handel zaopatrzony jest w powyżej wymieniony towar od najtańszych gatunków do najlepszych. — Ceny są tak niskie, że nie mam konkurencji.
Polecając łaskawym względom mój handel, proszę pamiętać przy zakupnie o firmie:
W. Kłosiński, ul. Florjańska Nr. 17.

KONIKI

na biegunach dla dzieci, wyrabia i ma na składzie w wielkim wyborze gotowe wykonane bardzo mocno i gustownie, w cenie od 2 złr. 80 ct. do 20 złr. i wyżej **stare przyjmuje do reperacji, zamówienia** zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej,
2900 7-0 **STANISŁAW PIOTROWICZ**
Kraków, ul. Florjańska Nr. 10.

Osobny salon dla Pań.
Zakład fryzjerski
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 2
KAROL RYŻMANOWSKI
poleca się jako specjalista fryzjer damski i męzki.
WYKONUJE WSZELKIE WYROBY z WŁOSÓW.
Perfumerje i przybory toaletowe po cenach fabrycznych. 2666 9 0
Zakład urządzony i prowadzony na wzór zagranicznych.
Ul. Szewska Nr. 2.
Kraków, ul. Szewska 2.

Liczne narzekania

na niedbałą usługę, jakoteż na niesumienne podwyższanie cen fabrycznych, zniewoliły mię **do zmiany personalu** w mym składzie (Sukiennice 23), o czem mych łaskawych odbiorców zawiadamiam.
Równocześnie polecam 2969 3 4

na św. Mikołaja i na drzewko
bogaty wybór pierników
H. Czyńska
(przedtem L. CZYŃSKI w Jarosławiu). **39 krotnie premjowana fabryka pierników, sucharków i ciast.**

PRACOWNIA WYROBÓW BLACHARSKICH
i nowo urządzona Sprzedaż najlepszej nafty salonowej i niezapalnej
Piotra Buchlewicza
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 21
Litr nafty **17 ct.**, biorącym 5 litrów po **16 ct.** — Przyjmuję wszelkie reperacje lamp i uskuteczniam wszelkie **roboty blacharskie** po najtańszych cenach. 2853 12 20

Zmiana pomieszkania.
Lekcji tańców
w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem mieszkaniu,
udziela
Józefa Ekerowa,
ul. Szpitalna L. 6, I ptr.
Osobne godziny gimnastyki i tańców dla dzieci. 2444 6 10

PANNA z dobrego domu, inteligentna, **poszukuje miejsca** jako kasjerka, do początkujących dzieci, lub do towarzystwa. Warunki przystępne. — Wiadomość dla **E. F.** do Administracji „Głosu Narodu“. 2980 3 3

Mieszkania
zaraz do wynajęcia:
ul. Pawia Nr. 6, dwa pokoiki z kuchnią II ptr. 2999 2-3
ul. Krowoderska Nr. 15l (w uliczce), różne **tanie** mieszkania, **z wodociągiem,** sklep, stajnia i wozownia. Wiadomość u stróżów.

Fortepian
wiedeński, nowy, **jest tanio do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy **placu Marjackim L 5,** II p. na prawo, (Wikaryjka).
3003 2 3

Osoba
młoda, z pięknem i biegłem pismem, mogąca się wykazać kilkoletniem świadectwem, **poszukuje miejsca** kasjerki, z wykluczeniem atoli kawiarń, cukierń i restauracji. Na żądanie odpowiednia kaucja. Zgłoszenia „Kraków poste rest. G. W. 3005 za okazaniem kwitu inseratowego. 3005 2-6

Polecamy bardzo dobrą
nauczycielkę
KALIGRAFJI.
Wiadomość w Stowarzyszeniu nauczycielek w Krakowie **ul. św. Tomasza 8.** 2952 6 6

Królewskie Pierniki
wykwintnie nadziewane, pudełko oryg. zawierające 28 szt. 1 złr. 50, **A. Hernich, fabryka pierników w Wadowicach,** odznaczone medalom na wystawie kraj. 1894.
2835 9 0

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 2761

Pracownia malarska na III p zaraz. Gołębia 14. Basztowa 4.
Sklep, nyża i pracownia razem lub osobno, od lipca 1597 r. Rynek 29.
Stajnia i wozownia zaraz: Garncarska 5. Smoleńsk 21. Bernadyńska 8. Dębniki 15. św. Jana 20.
Sklep z oknem wystawowym, pokój, przedp., kuchnia, zaraz, Zwierzyniecka 30.
Stajnia na 3 konie zaraz, Rynek 29.
Stajnia lub skład, od stycznia. Basztowa 18.
Sklep i 2 pokoje z kuchnią zaraz, Rynek kleparski 15.
Sklep z pokojem, zaraz. Starowiślna 21.
Duży pokój na dole w podworcu, na skład, zaraz, Rynek 11.
3 sklepy z wystawami, zaraz, Rynek 20.
Duży sklep z wystawą, pracownia, zaraz Franciszkańska 1.
4 piwnice zaraz Bracka 10.
Pokój z meblami lub bez zaraz: św. Sebastjana 10. Długa 34 II p. i 27, I p. Wolska 3, II p. św. Marka 8, part. Basztowa 4, II p. i 9, III p. Dębniki 15, II piętro.
2 pokoje z przedp., z meblami lub bez zaraz: Dietla 97, part. Wolska 21, I p. Stradom 2 II p. Plac Latarnia 8 par. św. Krzyża 3 I p. Gołębia 5 part. Rynek 20 III p. Podwale 1, II p.
Pokój, i kuchnia zaraz: Zielona 20, II p. i part.
2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: św. Krzyża 5, II p. Retoryka 1, I p. Rynek Kleparski 15, I p. Florjańska 45, III p. Nad Rudawą 4, I p. Bernadyńska 8 II p.
3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Zwierzyniecka 34, I p. Rynek 29 II p. Graniczna 109, part. Jagiellońska 7, II p. Bernadyńska 8, I p. Grodzka 12. III p. św. Sebastjana 7, II p. **Od stycznia:** Szewska 9 I p. Krowoderska 46, I p. Poselska 8. par. Smoleńsk 13 parter.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Karmelicka 36, I p. Biskupia 9, I p. z ogrodem. Bracka 11, II p. Zielona 20, I i II p. i part. **Od stycznia** na 3 miesiące, Rynek 7, I p.
5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: św. Anny 7 I p. Zielona 20 I i II p. Florjańska 41 II ptr. Kolejowa 12, parter. św. Marka 8 I lub II p., może być podzielone.
6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Bernadyńska 8, II p. Karmelicka 31, I piętr. **Od kwietnia** 1897 r. lub wcześniej Kolejowa 8 part.
8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Rynek 7, I p. może być podzielone. Św. Jana 20 I p. św. Gertrudy 8, I p. Rynek 20, II p.
4 pokoje, przed. kuchnia I ptr. umeblowane, z całem urządzeniem kuchennym od czerwca lub wcześniej 1897 roku na cały rok lub dłużej, Długa 13.
Różne mieszkania z całem utrzymaniem lub bez, na sezon zimowy lub na cały rok, w Zakopanem na Krupówkach. Grabówka. Także i w Willi „Jarzewo“ na Chramcówkach.
Cały dwór w Poroninie tuż pod Zakopanem, zaraz, w nim 7 pokoi, przedp. kuchnia i kuchenka na part Pokój, 3 manzardy duży strych, na I ptr., z meblami lub bez, piwnice, stajnie, wozownia, użytek spacerowy z ogrodu. Poczta i telegraf w miejscu.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.
Po wynajęciu od pokoju 50 centów.
Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
2756 **vis à vis Hotelu Saskiego.**
Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Na drzewko!
DEKORACJE
ukompletowane
do ubierania
całego drzewka
począwszy
od złr. 1 do złr. 10

Na drzewko!
Ozdoby, Girlandy,
Lameta, Pozłótkę,
Dyamentynę
i śnieg błyszczący
PRZYRZĄDY
do zaświecania i gaszenia
Świeczki woskowe
LICHTARZYKI ozdobne i zwykłe

Kule, kije i przybory do bilardów | **Ramki do gazet—Karty do gry**

Latarnie
stajenne, domowe
i
kieszonkowe
Pochodnie

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 2763
REIM I FRIEDRICH
KRAKÓW
Rynek l. 37, Linja A–B.
polecają:

Wałeczki
KIT,
gips
do
zaopatrywania
OKIEN
i DRZWI

Przyrządy do pokojowej gimnastyki | **ARTYKUŁY PIWNICZNE**

KALOSZE
prawdziwe
petersburgskie
damskie, męzkie i dziecinne
w największym wyborze
ARTYKUŁY
chirurgiczne
I HYGIENICZNE.

Kotwiczne SKRZYNKI
budowlane i
ZABAWKI
do układania Łamigłówki
Z fabryki **F. Ad. Richtera i Ski**
Zabawki gumowe
DLA DZIECI
jak: **lalki, zwierzęta itp.**
PIŁKI GUMOWE
salonowe.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło już **szóste** wydanie dziełka
O. Bernarda Łubieńskiego, Redemptorysty, pod tytułem:
Nowenna najskuteczniejsza
do Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to; **powiększone** Mszą świętą, Litanją i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycjach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowana w cenie **25 centów**; b) z obwódkami różowemi, **z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w kolorach,** w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie **50 centów**; z przesyłką o 5 ct. więcej. 2759

Założony w roku 1806
HANDEL WIN
pod firmą
J. GRALEWSKI
w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austrjackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę Syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincji przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, L. 13 i ul. Stolarskiej, L. 5.** 2963 2 8

Cenniki bezpłatnie.

$^1/_4$ flaszki 75 ct.
$^1/_2$ „ 1·30 „
$^1/_1$ „ 2·60 „

Kaszel

Nadzwyczaj udałym domowym środkiem okazał się w cierpieniach organów oddechowych: **cierpieniach płuc, piersi, astmie, rozedmie, drapanie w gardle, kaszlu, duszności**

C. Lück'ego 2881 4 4 **!!!**
zdrowotny
Miód ziołowy
składający się z najlepszego czystego miodu pszczelnego, wina i wolnych od trucizny, leczniczych soków ziołowych.

proszę zważać na firmę i znak ochronny

Nadzwyczajne skutki!
W całych pokoleniach
znakomite wyniki.
Dowód: Tysiące poświadczeń, jak n. p.
Cierpienia płuc Używałem Pański miód ziołowy z bardzo dobrym skutkiem, i życzę cierpiącym na płuca aby takowego używali.
Gottenheim
BADEN
d. 31 go Października 1896.

do nabycia
W APTECE
Wiktora Redyka
W KRAKOWIE.

Główny skład: Adler-Apotheke F. Wisinger, Wien I.

Ktoby sobie życzył **adoptować lub wziąść na wychowanie 1 lub dwoje dzieci** od matki inteligentnej, która w skutek utraty męża i ojca, jest brakiem środków utrzymania do tego zmuszona, raczy się zgłosić po adres do Administracji „Głosu Narodu“. 3017 1 3

Poszukuje miejsca stosownego dla siebie, osoba poważna, mająca doskonałą praktykę do zarządu większym interesem, najzdolniejsza w mleczarstwie i restauracji, ten kierunek może p owadzić bardzo korzystnie i sumiennie. Rekomendacja może być osób wiarygodnych. Łaskawe porozumienia pod adresem: **Marja Lidzieńska, Wielopole I** parter. 3021 1 2

Potrzeba kilku chłopców
do praktyki stolarskiej. Zgłoszenia **Woroniecki,** Kraków, **ul. Zwierzyniecka Nr. 4.** 3022 1 5

Notarjat w Dukli
poszukuje kandydata
młodszego,
lecz już z egzaminem i prosi o zgłoszenie się. 3020 1 3

Administrator rutynowany
poszukuje kilku **kamienic do administracji** za daniem pewnej gwarancji. Z. Z. poste rest. Kraków. 3019 1 6

Najlepszy podarek na gwiazdkę **„Złota książka polskiej dziewicy“** z Aprobatą Np. Konsystorza Egz. opr. w czerwone płótno, kosztuje w każdej księgarni **1 złr 20 ct.** 3015 1 4

Leksikon Mayera,
ostatnie wydanie ilustrowane, kolorowane, jest tanio **do sprzedania** w Administracj „Głosu Narodu“. 3016 1 5

Poszukuje
do towarzystwa i konwersacji
dla 6 let. dziewczynki
panienki, Niemki,
w wieku 14—17 lat. Osobiste zgłoszenia: **„Jarolim“ Kraków, ul. Rakowiecka 1.** 3008 1 3

Ceny zniżone Fotografii
3007 W ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM
W. Nawojewskiego
w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 5.

12	kart. Wizytowych	złr.	4·—	12	kart. Mały Makart	złr.	6·50
6	„ „	„	2·—	6	„ „	„	3·50
12	„ Gabinetowych	„	7·50	12	„ Miniaturek	„	2·50
6	„ „	„	4·—	6	„ „	„	1·25

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewajacy.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 2764 72 0
Składy w większych aptekach i droguerjach.

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY)
Win wyspiańskich
z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi
spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ
w Krakowie, Rynek Nr. 25
poleca swoje bezwzględnie i wyłączne
NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE
bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.
Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 2946 6 0
Wysyłka na prowincją w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

Herbata z Brodów!



2813 42 104

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakow. .	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakow. .	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

---

5 kilowe blaszanki
MIODU
3010 (patoki) 1 4
wysyła franco za zaliczką **2 złr. 66 ct.** Zarząd pasieki **Teodora Senika w Tarnopolu.**

Młody subjekt
potrzebny zaraz do handlu kolonjalnego 3009
Tadeusza Scharffa
w TARNOWIE. 1 3

Bilard karambolowy
najnowszego systemu, mało używany, z całym przyrządem, **jest zaraz do sprzedania** lub wydzierżawienia, Wiadomość: Wincenty Chmielowski, Kraków, **ul. Garbarska Nr. 4.** 3013 1 3

Dnia 10 grudnia b. r.
to jest we Czwartek o godzinie 5 popołudniu
odbędzie się
w Sali posiedzeń Kasy Oszczędności miasta Krakowa
zwyczajne
ZGROMADZENIE
Wydziału Wielkiego tejże Kasy
na które Szanownych Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.
Kraków dnia 7 grudnia 1896.
J. Friedlein mp.
Prezydent miasta i Przewodniczący Wydziału
3014 Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa.

---

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 Dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy
Płyn odżywiający
Restitutionsfluid
c. i k. uprzyw. Woda do mycia koni.
Cena l flaszki 1 złr. 40 ct.

Od 35 lat **w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych** w użyciu, dla **wzmocnienia przed a odnowienia sił po wielkich trudach, otrętwieniu i zesztywnieniu ścięgień,** usposabia konia **do nadzwyczajnych wysileń w biegu.**
Prawdziwy tylko z powyższą marką do otrzymania we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
Główny Skład 2746 3
Franz. Joh. Kwizda
k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Na Święta
Herbatę wyborną
w paczkach:
Proszkową po 25, 38 i 50 ct.
Melange po 25 i 50 ct.
Familijną po 38 i 75 ct.
Imperial po 50 ct. i 1 złr.
Rosyjską po 25, 38, 50, 75 ct. i 1 złr. 2948 2 0
Rum w flaszeczkach po 25, 38, 50, 75 ct., 1 złr. i wyżej
Arak w flaszeczkach po 50 ct., 1 złr., 2 złr. i wyżej
poleca
Edmund KLIMEK .w Krakowie.

Antoni Schulz
KRAKÓW,
ul. Szewska l. 18,
poleca swe dobre
2923 i naturalne 6 10
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.

Ważne dla Pań!
Nowo otworzona 2-3
Pracownia sukien damskich i drukarnia deseni
oraz **zakład kostjumowania lalek według wzorów etnograficznych** wykonuje **całe wyprawy dla lalek,** nagr. dypl. uznania na wystawie krakowskiej. 2988
Ewelina Zabawska,
ul. Rakowicka Nr. 17, na parterze.

Uniform urzędniczy
prawie nowy, **jest tanio do sprzedania.** Wiadomość u p. **Pietrzyk, Krowoderska 50** I ptr. 2982 3 4

Panna uzdolniona w krawieczyznie, **poszukuje zajęcia** w domach prywatnych. — Wiadomość u **M. Wolskiej, ul. Szpitalna L. 3,** Kraków. 2983 3 4

Młoda osoba 2981
znająca dokładnie **krój i krawieczyznę damską,** poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. — Adres w głównej ajencji dzinników i ogłoszeń **Plac Marjacki 2.** 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.